Wielka mowa gen. Skwarczyńskiego

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 5 grudnia 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 335

Wielki dzień w Sejmie

Komplet na mowie gen. Skwarczyńskiego — Poseł Stahl o próbie stworzenia pojęcia „niezależności" — O czym mówią w kuluarach sejmowych?

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł. — l. r.). Wczorajsze posiedzenie Sejmu obfitowało w szereg wybitnie żywych i pod względem politycznym bardzo ważnych i znamiennych momentów.

Pierwszą uwagę skupiło przemówienie szefa OZN.

POSŁA GEN. SKWARCZYŃSKIEGO,

oczekiwane przez cały Sejm z największym zainteresowaniem.

MOWY GEN. SKWARCZYŃSKIEGO WYSŁUCHAŁA CAŁA IZBA PRZY PEŁNYM KOMPLECIE, ŁAWY RZĄDOWE ZAJĘLI RÓWNIEŻ WSZYSCY MINISTROWIE Z PREMIEREM SŁAWOJ SKŁADKOWSKIM NA CZELE.

Zawierała ona szereg donosłych oświadczeń w sprawach największego znaczenia, aby wspomnieć tu o zagadnieniu odpowiedzialności OZN, kwestii żydowskiej, wspólnej granicy polsko-węgierskiej i t. d.

Izba oklaskiwała wielokrotnie przemówienie szefa OZN, reagując żywo na poszczególne jego oświadczenia.

Szczególnie mocno manifestowała Izba w chwili, gdy szef OZN mówił o Marszałku Śmigłym Rydzu.

Drugim wypadkiem dnia politycznego w Sejmie było przemówienie

POSŁA STAHLA,

który oświadczył m. in., że

CZŁONKOWIE OZN CHLUBIĄ SIĘ ŚCISŁĄ ZALEŻNOŚCIĄ OD IDEOLOGII SWEGO OBOZU I OD AUTORYTETU, KTÓRY UZNALI ZA DECYDUJĄCY DLA SIEBIE. MÓWCA PRZECIWSTAWIŁ SIĘ WSZELKIM PRÓBOM STWORZENIA POJĘCIA NIEZALEŻNOŚCI, KTÓRE MA NAJSMUTNIEJSZĄ TRADYCJĘ W HISTORII NARODU, A JEJ NAJBARDZIEJ TYPOWYM WYKWITEM BYŁA SŁYNNA ZASADA LIBERUM VETO. — PRZEMÓWIENIE POSŁA STAHLA PRZERYWANE BYŁO WIELOKROTNIE OKLASKAMI ZE STRONY KLUBU OZN.

Następnym zdarzeniem, które poruszyło całą bez wyjątku Izbę, było wystąpienie posła Mudryja z klubu ukraińskiego. Pos. Mudryj omawiał najpierw całokształt stosunków polsko-ukraińskich i stwierdził w nich naprężenie.

W pewnym momencie pos. Mudryj omawiając sprawę Rusi Zakarpackiej, rzucił kilka insynuacji.

W tej chwili w całym Sejmie zerwała się nieopisana burza protestów. Posłowie porwali się z miejsc, rzucając pod adresem posła Mudryja głośne okrzyki. Część posłów biła w pulpity i żądała, by poseł Mudryj zeszedł z trybuny. Pos. Mudryj zwrócił się do marszałka o interwencję. Po dłuższej chwili pos. Mudryj zaczął znowu przemawiać. — Kiedy jednak oświadczył, że jedynym rozwiązaniem stosunków polsko-ukraińskich jest autonomia na ziemiach wschodnich,

zerwała się po raz drugi olbrzymia burza w całej Izbie, która nie ustała aż do chwili, kiedy pos. Mudryj zeszedł z trybuny.

Dodać należy, że pos. Mudryj zapowiedział, że wniesie wniosek w sprawie autonomii.

Z dalszych wypadków w Sejmie zanotować należy wystąpienie posła Sommersteina, które w pewnych momentach spotkało się również ze zdecydowaną i gwałtowną reakcją Izby.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu był tematem ożywionych rozmów politycznych. Podkreślano ogromny temperament Izby i jej jednolitą reakcję na wystąpienia niezgodne z postawą większości Sejmu.

Wobec wystąpienia posła Mudryja ma zabrać głos jeszcze na posiedzeniu Sejmu pos. Ostrowski ze Lwowa, a twierdzą również, że także premier Składkowski.

* * *

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł. — l. r.). W kuluarach sejmowych utrzymują, że zostały już jakoby opracowane i mają być w bliskiej przyszłości wniesione do Izb ustawodawczych projekty ustaw o charakterze antysemickim. Opracowane są podobno trzy takie projekty o bliżej nieznanej jeszcze treści. Ustawy te dotyczą głównie mniejszości żydowskiej.

Podobno wszelkie ograniczenia projektowane w wymienionych ustawach nie bdą dotyczyć Żydów uczestników walk o niepodległość, oraz wszystkich tych, którzy przyjęli chrzest przed 11. listopada 1918 r. Bliższe szczegóły tej sprawy nie są na razie znane.

Grupa Piasta dąży do obalenia prezesury p. Rataja

Warszawa. 4. 12. (Tel. wł. — l. r.). W kołach Stronnictwa Ludowego ujawniają się przed Radą Naczelną silne tarcia i różnice w sprawie dalszej taktyki. W związku z tym grupa b. Wyzwoleńców, do której obecnie należy m. in. p. Rataj, będzie starała się przeprowadzić swoją linię polityczną na Radzie Naczelnej.

Grupa Piasta będzie dążyła do obalenia tendencyj p. Rataja, przy czym będzie usiłowała zmusić go do rezygnacji ze stanowiska prezesa NKW. W związku z tym w kołach politycznych twierdzą, że obrady Rady Naczelnej będą bardzo burzliwe.

Warszawa. 4. 12. (Tel. wł. — l. r.) Wiceprezes NKW. Stronnictwa Ludowego Mikołajczyk ogłosił oświadczenie, z którego wynika, że nie ubiegał się o mandat senatorski, że nikt mu tego rodzaju propozycji nie czynił i że w ogóle z jego stanowiska nie mogłaby taka propozycja być brana pod uwagę.

Premier Spaak u króla Leopolda

Bruksela, 4. 12. (PAT) Król przyjął wczoraj premiera Spaaka, który poinformował go o sytuacji politycznej, wywołanej przez ustąpienie ministra finansów Gerarda.

Wytyczne działalności społecznej i państwowej Obozu Zjednoczenia Narodowego

Przemówienie Szefa OZN gen. Skwarczyńskiego

Warszawa, 4. 12. (PAT). Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu, odbyła się debata nad preliminarzem budżetowym na rok 1939—40.

W obradach, które trwały cały dzień, wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim i wicepremierem min. Kwiatkowskim na czele.

Na wstępie posiedzenia Sejm zamanifestował uczucia przyjaźni pod adresem Węgier z okazji nadesłania przez przewodniczącego Izby Deputowanych w Budapeszcie Juliusza Kornisa, depeszy do prezydium Sejmu.

Marszałek Makowski otwierając posiedzenie odczytał wspomnianą depeszę, która brzmi:

„W szczęśliwych dla Węgier chwilach, gdy kraj nasz długo przez los doświadczany, zda się odżywać nadzieją na lepszą przyszłość, z tym większą radością patrzymy na wzmożenie potęgi bratniej nam Polski w momencie 20-lecia odzyskania przez nią niepodległości.

Będąc wyrazicielem gorących uczuć przedstawicieli narodu węgierskiego w węgierskiej Izbie Deputowanych składam na ręce p. marszałka Sejmu szczere powinszowania i łączę wyrazy wysokiego poważania".

Izba przyjęła tę depeszę hucznymi oklaskami.

Marszałek w odpowiedzi na ten telegram wystosować na ręce przewodniczącego węgierskiej Izby Deputowanych Juliusza Kornisa depeszę, w której wyraża węgierskiej Izbie dep. w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej i własnym najserdeczniejsze podziękowania.

Odwieczna, a wypróbowana przyjaźń polsko-węgierska, każe nam patrzeć z radością na osiągnięte wzmożenie potęgi Węgier.

Następnie marszałek podał do wiadomości Izby, że na podstawie art. 55 ust. 2 ustawy konstytucyjnej zostały wydane w czasie od dnia rozwiązania Sejmu do dnia zwołania nowego, 37 dekretów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza tym wydane zostały jeszcze dwa dekrety Pana Prezydenta. Wszystkie te dekrety zostały w Izbie odczytane.

Z kolei przystąpiono do dyskusji — w pierwszym czytaniu — projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok 1939/40.

Pierwszy zabrał głos szef Obozu Zjednoczenia Narodowego pos. gen. Skwarczyński, którego Izba przy wejści una trybunę powitała oklaskami.

Pos. Skwarczyński oświadczył co następuje:

Wysoka Izbo! Przemawiając jako szef i zarazem przewodniczący klubu parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, chcę przedstawić Wysokiej Izbie kilka podstawowych myśli programowych, które będąc wytycznymi naszej działalności społecznej i państwowej, znajdą swój wyraz w naszej działalności parlamentarnej.

Państwo nasze, rządzone w myśl zasad nowej ustawy konstytucyjnej, jest organizmem zwartym, posiadającym silny kręgosłup władzy państwowej.

Tę zasadniczą zmianę naszego ustroju państwowego, dającą decydującą władzę w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, scharakteryzował tak trafnie i jasno w swoim przemówieniu marszałek Senatu Bogusław Miedziński.

Zadania Izb Ustawodawczych

Naszym obowiązkiem w czasie sesji Izb Ustawodawczych jest: 1) reprezentować prądy, troski i słuszne postulaty wszystkich warstw społecznych; 2) dawać im wyraz w naszej pracy ustawodawczej i w kontroli nad działalnością rządu.

Wśród zadań, które Izby nasze mają do spełnienia, szczególną wagę posiada sprawa ordynacji wyborczej — sprawa wskazana nam przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Jest rzeczą jasną, że O. Z. N. zgodnie z intencjami Głowy Państwa, przystąpi do prac nad problemem ordynacji wyborczej z całą powagą i w poczuciu jego doniosłości. Ordynacja wyborcza ma na celu nadanie formy prawnej wykonywaniu praw i obowiązków obywatelskich najszerszych warstw społeczeństwa.

Uznanie dla pracy wojska

Pewny jestem, że będę wyrazem całości tej izby i uczuć całego narodu, gdy przy sposobności omawiania najważniejszych spraw państwowych wyrażę cześć dla pracy wojska (huczne oklaski). Stwierdzam, że imię Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza budzi entuzjazm całego narodu — Armia jest jego dumą i ukochaniem. (Izba wstaje — huczne i długotrwałe oklaski).

Nasza polityka zagraniczna, kierowana silną ręką pana Ministra Becka oparta o siłę i gotowość naszej Armii oraz poparta jednolitą, entuzjastyczną i manifestacyjnie wyrażaną opinią publiczną, osiągnęła w tym roku duże sukcesy. (Oklaski).

Położenie geograficzne Polski między Wschodem i Zachodem Europy, między Bałtykiem i Morzem Czarnym, powodowało w historii Polski stałą dążność oparcia państwa o te dwa morza. Dziś tendencje te mają swój naturalny wyraz nawiązania i utrzymania jak najlepszych stosunków sąsiedzkich z państwami bałtyckimi i skandynawskimi na północy oraz z Rumunią na południu. W myśl tychże samych tendencyj wspólna granica z Węgrami jako państwem naddunajskim i narodem tradycyjnie z nami zaprzyjaźnionym, odpowiada nie tylko naszym sentymentom, ale i interesom. (Oklaski). Dlatego dążność Węgier do odzyskania Rusi Zakarpackiej musi być przez naszą politykę zagraniczną energicznie popierana. (Huczne oklaski).

Sprawa emigracji żydowskiej

Nagląca sprawa polityki międzynarodowej jest kwestia normalniejszego podziału ludności żydowskiej między krajami świata. Problem ten może znaleźć racjonalne rozwiązanie wtedy, gdy państwa posiadające tereny słabo zaludnione, zdobędą się na odważną decyzję dopuszczenia do nich emigracji żydowskiej. (Oklaski).

Jesteśmy obozem o silnym poczuciu odpowiedzialności państwowej, jesteśmy obozem ludzi, którzy tę odpowiedzialność uważają za najgłębszy nakaz swego sumienia, ludzi, którzy chwycili za symboliczny łańcuch.

Zwycięstwo nad demagogią partyjną

Mogę stwierdzić, że w dziedzinie ideologicznej już dokonaliśmy dzieła konsolidacji narodowej.

Naszej ideologii nie przeciwstawia nic istotnego żaden spośród naszych przeciwników politycznych, ani też nikt spośród ludzi, którzy pragną szczerze pracować dla dobra państwa.

Liczny udział głosujących i wynik wyborów z jednej strony świadczy w sposób dosadny i niewątpliwy o zwycięstwie idei państwowej nad demagogią i negacją opozycji, świadczy również (i tę sprawę podkreślam ze szczególną radością) — o słuszności naszej optymistycznej oceny społeczeństwa, które poparło nas w sposób zdecydowany, świadczy o jego niezawodnym i zdrowym instynkcie państwowym, dużej odporności na wpływ nieodpowiedzialnych haseł i programów, o szczerym pragnieniu przyczynienia się do zapewnienia Polsce ładu, porządku i mocy, o gotowości tego społeczeństwa do trwałej i uczciwej współpracy z silnym rządem.

Anarchizowanie życia państwowego

Omawiając najważniejsze problemy polityki wewnętrznej polskiej, nie można pominąć kwestii żydowskiej. — Sprawa ta narastała w ciągu stuleci i należy z pewnością do głównych i najtrudniejszych zagadnień naszego życia narodowego. Nasz stosunek do problemu żydowskiego formułuje deklaracja ideowa i precyzują bardziej szczegółowe uchwały Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego z dnia 25 maja 1938 r.

W innych punktach wskazaliśmy na konieczność usamodzielnienia gospodarczego polskiej ludności wsi i miast, stwierdziliśmy, że wysoki udział Żydów w niektórych zawodach winien ulec redukcji i wskazaliśmy na potrzebę uniezależnienia polskiej kultury od wpływów obcej psychiki żydowskiej. (Oklaski).

Ale, mówiąc o kwestii żydowskiej, nie możemy nie dotknąć innej strony tego problemu. Kwestia żydowska staje się dla pewnych czynników w Polsce instrumentem walki partyjnej pomiędzy Polakami i zarzewiem anarchizowania polskiego życia państwowego. Przeciw temu sposobowi traktowania sprawy, tym bardziej groźnemu, że powoduje demoralizację młodzieży i godzi w najpiękniejsze tradycje naszego ducha rycerskiego, występujemy z całą stanowczością. (Oklaski).

W sprawie innych mniejszości, w myśl wytycznych naszej deklaracji ideowo-politycznej, dążymy do zgodnego współżycia z nimi na ziemiach Państwa Polskiego.

Walka z bezrobociem

Pan wicepremier Kwiatkowski w swoim wczorajszym przemówieniu przedstawił nam jasno i szczegółowo

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

(Dalszy ciąg ze strony 2-giej.)

obraz stanu gospodarczego Polski i duże dokonania w ostatnich latach w rozbudowie gospodarczej Państwa.

Z prawdziwą radością przyjmujemy stwierdzenia, że trzyletni plan gospodarczy zostanie już zrealizowany w kwietniu przyszłego roku, a więc o rok wcześniej, niż przewidywano.

Również z głęboką radością i uznaniem usłyszeliśmy wczoraj zarys długofalowego planu inwestycyjnego na następnych 5 trzechleci.

Planowość i koordynacja wysiłków gospodarczych jest jedną z podstawowych tez programu Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Musimy wypowiedzieć bezwzględną walkę bezrobociu jako czynnikowi rozkładającemu fizyczne i moralne siły narodu. (Oklaski).

Nadmiar ludności wiejskiej musi przejść do fabryk i miast, do fachów kupieckiego i rzemieślniczego, co przy czyni się równocześnie do spolszczenia miast i miasteczek zamieszkałych obecnie w ogromnym procencie przez Żydów. (Oklaski).

Jesteśmy reprezentantami wielkiego, świeżego prądu zjednoczenia narodowego, który wartkim i coraz potężniejszym nurtem porywa społeczeństwo polskie. Głównym naszym celem jest przeniknięcie całego życia Polski wolą wielkości i zasadą podporządkowania interesów jednostek, grup społecznych i regionalnych, nadrzędnemu ogólnemu dobru — potędze narodu i Państwa Polskiego. Tę naszą naczelną zasadę będziemy realizować w pracach parlamentarnych. (Huczne i długotrwałe oklaski).

———

Obrady I polskiego Kongresu Techników

Warszawa, 4. 12. (PAT) „Przez zorganizowany świat techniczny do realizacji planu gospodarczego Polski". Pod tym hasłem rozpoczął wczoraj swe obrady I Polski Kongres Techników zwołany przez Naczelną Organizację Stowarzyszeń Techników R. P.

Zadaniem Kongresu, nad którym objęli protektorat Pan Prezydent R. P. i Pan Marszałek Śmigły-Rydz, jest naświetlenie roli techników w życiu gospodarczym Polski.

O godz. 10 rano w wielkiej sali Filharmonii rozpoczęły się obrady Kongresu, na które przybyli minister Roman, wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, gen. Malinowski, wiceminister inż. Piasecki, wiceminister Rose, wiceminister Korsak, wiceminister Ferek-Błeszyński, przedstawiciele Zarządu miasta oraz grono zaproszonych osób.

Obrady zainaugurował przemówieniem prezes Stow. Techników Aleksander Taff, który omówił cele i zadania jakie Kongres ma do spełnienia i zakończył swe przemówienie wzniesieniem okrzyku na cześć Protektorów honorowych Kongresu Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Na przewodniczącego Kongresu powołano jednomyślnie nadsztygara Sławińskiego Zygmunta z Karwiny.

Po ukonstytuowaniu się prezydium wygłosili przemówienia powitalne p. Minister Roman, Wiceminister inż. Piasecki, wiceprezydent m. Warszawy Olpiński i prof. dr Bryła.

O godz. 14-tej rozpoczęły się obrady Kongresu w sekcjach, w gmachu Domu Katolickiego.

Zamknięcie Kongresu nastąpi dziś o godz. 15-tej.

Ambasador Perth u ministra Ciano

Rzym, 4. 12. (PAT) Min. Ciano przyjął wczoraj ambasadora W. Brytanii Pertha. Jak twierdzi Reuter, rozmowa poświęcona była wyłącznie przyszłej wizycie w Rzymie premiera Chamberlaina.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Rano mgły. W ciągu dnia, po rozproszeniu mgieł, chmurno. Umiarkowane wiatry z południowego - zachodu. Temperatura około 8 st.

W jakim języku będziemy uczyć w Polsce dzieci ruskie, białoruskie i litewskie

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł. — l. r.). Minister W. R. i O. P. wydał w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewn. rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy z 31. lipca 1924, zawierające nie które postanowienia o organizacji szkolnictwa. Rozporządzenie to postanawia m. in., że procent ludności ruskiej (ukraińskiej), białoruskiej lub litewskiej, uprawniający rodziców do występowania z żądaniem zapewnienia ich dzieciom nauki w języku macierzystym, określa się na podstawie wyników powszechnego spisu ludności. O położeniu szkoły w tej czy innej miejscowości na terenie gminy rozstrzyga nie czasowe pomieszczenie szkoły, lecz miejscowość, wymieniona w dekrecie organizacyjnym szkoły. Wiek szkolny dziecka zaczyna się z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy lat 7 życia. Uprawnieni do występowania z żądaniem w sprawie języka nauczania w szkole powszechnej są: ojciec dziecka, matka, o ile ojciec nie żyje lub władzy rodzicielskiej nie sprawuje, opiekun prawny, o ile oboje rodzice nie żyją albo nie sprawują władzy rodzicielskiej. Uprawnienie to służy osobom wymienionym, gdy odnosi się do dzieci, które w dniu rozpoczęcia najbliższego roku szkolnego będą w wieku szkolnym. Żądanie w sprawie języka nauczania wnoszą ustnie, prawnione osoby indywidualnie do właściwego inspektora szkolnego. — Urzędowe stwierdzenie własnoręczności podpisu na deklaracji może być dokonane przez notariuszów, urzędy gminne lub starostwa. Inspektor szkolny bada, czy deklaracja posiada ważność a w szczególności 1) czy gmina posiada wedle ostatniego spisu ludności 25 procent ludności ruskiej (ukraińskiej) lub innej, o ile wpłynęło żądanie o wprowadzenie jednego z tych języków jako języka nauczania, 2) za pośrednictwem starostwa, zarządu gminnego, czy podpisany na deklaracji wraz z dzieckiem mieszka w obrębie danego obwodu szkolnego, 3) czy występujący w roli opiekuna dziecka jest do tego uprawniony. Deklaracje wyrażające żądanie w sprawie języka nauczania mogą być wnoszone w ciągu listopada.

O fakcie wniesienia przez rodziców żądania wprowadzenia do szkoły niepaństwowego języka nauczania, inspektor szkolny przed 1. stycznia zawiadomi ludność tego obwodu szkolnego, celem umożliwienia pozostałej części rodziców wniesienia żądania nauczania w języku państwowym w formie przepisowej deklaracji. Deklaracje będą uwzględniały ustalenia języka nauczania od najbliższego roku szkolnego. Inspektor szkolny w terminie takim, by sprawa mogła być rozstrzygnięta przed początkiem najbliższego roku szkolnego, nie później jak 1-go kwietnia, przedstawi kuratorowi okręgu szkolnego umotywowany wniosek w sprawie języka nauczania. Na podstawie tych wniosków kurator w terminie do końca maja rozstrzyga o języku nauczania w szkole. Od orzeczenia kuratora przysługuje rodzicom odwołanie do Ministerstwa W. R. i O. P. w ciągu dni 14-tu. O ile na skutek odwołania orzeczenia kuratora, język nauczania ulegnie zmianie, to zmiana ta zostanie zaprowadzona z początkiem roku szkolnego.

Zmiana obejmuje najbliższą klasę pierwszą, a w latach następnych dalsze klasy. W odniesieniu do szkół, w których język nauczania został ustalony na zasadzie zgłoszonej deklaracji, będą brane pod uwagę jedynie deklaracje wniesione w tym roku szkolnym, w którym upływa 7 lat szkolnych od daty uprawomocnienia się ostatniego orzeczenia, ustanawiającego język nauczania w danej szkole. Jeżeli w tym terminie deklaracje nie zostaną wniesione, wówczas język nauczania, ustalony w poprzednim orzeczeniu, obowiązuje na następny okres 7-letni. Jeżeli zajdzie zmiana organizacji szkoły, albo jeśli władza szkolna uzna, że stosunek ludnościowy w danym obwodzie uległ zmianie tak dalece, że szkoła pod względem języka nauczania sto sunkom tym nie odpowiada, wówczas władza szkolna z własnej inicjatywy może zarządzić składanie deklaracji. — Składanie deklaracji może być zarządzone wówczas w każdym czasie, bez względu na okres 7-letni, jednak z zachowaniem terminu przewidzianego dla składania deklaracji w orzeczeniu niniejszym.

Decyzja złączenia istniejących państwowych szkół średnich, ogólnokształcących z językiem wykładowym wyłącznie polskim i wyłącznie ruskim (ukraińskim) w jedną szkołę dwujęzyczną, należy do Ministerstwa W. R. i O. P. Żądanie rodziców dzieci, uczęszczających do szkół utrzymywanych z podatków, opłacanych przez ogół ludności, w sprawie zmiany języka nauczania, należy wnosić w formie deklaracji do odpowiedniego organu samorządu, który z wnioskiem przedstawi je do decyzji kuratorowi, gdy chodzi o szkoły zawodowe specjalne i średnie ogólnokształcące, zaś inspektorowi, gdy chodzi o powszechną szkołę. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 2. b. m.

Mudryj i Celewicz u premiera Składkowskiego

Warszawa, 3. 12. (PAT) Wczoraj premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął przedstawicieli ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji w osobach wicemarszałka Sejmu Mudryja Wasyla i Celewicza Włodzimierza.

W czasie audiencji zostały poruszone aktualne zagadnienia, dotyczące spraw ukraińskich.

Hitler o burżuazji i świecie marksistowskim

Berlin, 3. 12. (PAT.) Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj w Reichenbergu na wielkim zgromadzeniu przedwyborczym przemówienie, w którym na wstępie scharakteryzował wewnętrzną polityczną sytuację Niemiec bezpośrednio po zakończeniu wojny światowej. Kanclerz omówił dokładnie istniejące wówczas przeciwieństwa między burżuazją a światem marksistowskim, stwierdzając, że zarówno jeden obóz, jak i drugi były bezpłodne i niezdolne do czynów. Rozmyślając wówczas nad dalszym losem Niemiec, doszedł kanclerz Hitler do przekonania, że jeżeli Niemcy miały stać się mocarstwem, to było rzeczą nieodzowną zupełnie wyeliminowanie walki klas, przesądów kastowych i majątkowych oraz sporów religijnych. Kanclerz zdecydował się wówczas pójść nową drogą, której celem ostatecznym było stworzenie niemieckiej wspólnoty. Droga ta była najeżona rozlicznymi trudnościami. Należało usunąć domy książęce bez względu na to, co uczyniły w przeszłości, należało stłumić nurtujące kraj spory religijne.

Gen. Sosnkowski u marszałka Miedzińskiego

Warszawa, 3. 12. (PAT) P. Inspektor Armii gen. K. Sosnkowski, rewizytował marszałka Senatu płk. B. Miedzińskiego.

Zmiany w Min. Skarbu

Warszawa. 3. 12. (Tel. wł. — l. r.). Jak się dowiadujemy, na miejsce naczelnika wydziału opłat stemplowych Achillesa Rosenkranza, który z dniem 1 grudnia br. przeszedł na emeryturę, został mianowany p. Kazimierz Strzelecki, dotychczasowy radca tegoż wydziału w departamencie podatków i opłat stemplowych Ministerstwa Skarbu.

Ribbentrop w Paryżu

Paryż, 3. 12. (PAT) Min. spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop przybędzie do Paryża we wtorek rano, a odjedzie w czwartek rano. Program tej wizyty nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Podpisanie deklaracji francusko-niemieckiej nastąpi przypuszczalnie we wtorek. Tegoż samego dnia wyda na cześć ministra von Ribbentropa śniadanie premier Daladier, a obiad minister Bonnet.

Wykupują domy żydowskie w Czerniowcach

Czerniowce, 3. 12. (PAT.) W Czerniowcach bawią przedstawiciele pewnego angielskiego towarzystwa finansowego, które skupuje domy, będące własnością Żydów tutejszych. Towarzystwo to nie płaci za nabyte nieruchomości gotówką na miejscu, lecz stawia do dyspozycji Żydów pieniądze w Anglii.

Pierwszy w dziejach muzułmańskich wypadek

Jak naczelny komitet arabski zemścił się na królu Ibn Saudzie

Jerozolima, 3. 12. (PAT.) Naczelny komitet arabski, kierujący powstaniem palestyńskim i pozostający pod kierownictwem muftiego, ogłosił proklamację, wzywającą Arabów w Palestynie, Syrii i Iraku odbycia w roku bieżącym dorocznej pielgrzymki do Mekki. Proklamacja wzywa do złożenia przeznaczonych na ten cel funduszów na rzecz pomocy dla arabskich ofiar rozruchów w Palestynie.

Powyższy zakaz naczelnego komitetu, nie mający precedensu w dziejach muzułmańskich i równoznaczny z naruszeniem największej tradycji religijnej islamu, wywołał w Palestynie arabskiej zrozumiałą sensację, a wśród kół opozycyjnych ogromne oburzenie.

Proklamację naczelnego komitetu arabskiego komentuje się powszechnie jako dążność muftiego do wywarcia zemsty na królu Ibn Saudzie za jego odmowę udziału w odbytym niedawno kongresie muzułmańskim w Kairze i za nie udzielanie poparcia powstaniu arabskiemu.

Skarb bowiem państwa króla Ibn Sauda, na którego obszarze położona jest Mekka, czerpie z dorocznych pielgrzymek olbrzymie dochody.

Pięć etapów
15-letniego programu inwestycyjnego

Warszawa, 3. 12. (PAT.) Okres pierwszy ogłoszonego przez wicepremiera Kwiatkowskiego 15-letniego planu gospodarczego obejmuje lata 1939—42,

przy czym zadaniem naczelnym będzie dalsza rozbudowa potencjału obronnego. Produkcja ta ma osiągnąć w tym okresie najwyższą doskonałość techniczną i eksportową.

W okresie drugim 1942—45 dominować winno zagadnienie komunikacyjne. Koleje, mosty, drogi bite, drogi wodne, śródlądowe i kanały, dalszy skok w rozbudowie Gdyni, motoryzacja i lotnictwo cywilne, produkcja samochodów — oto podstawowe cele drugiego okresu.

W okresie trzecim w latach 1945—48 sama logika celów narzuci nam nowe potrzeby, które zamykają się w tych dwóch słowach: oświata ludowa i rolnictwo. Nie zaniedbując tych podstawowych zagadnień i w innych okresach w tym właśnie trzyleciu, należałoby skoncentrować największe środki materialne na rozbudowę szkolnictwa wiejskiego, na melioracje, na usprawnienie obrotów produktami rolnymi, na spotęgowanie i zróżniczkowanie produkcji agrarnej. Cegła, cement i żelazo w budownictwie wiejskim, maszyna w uprawie i produkcji — oto naczelne hasło tego okresu na wsi polskiej.

Okres czwarty miałby wysunąć ha slo: urbanizacji i uprzemysłowienia Polski. W tym okresie skoncentrowałyby się wielkie inwestycje miejskie, zagadnienia kulturalne i oświaty najwyższego rzędu, zagadnienia zdrowot ne w miastach.

Wreszcie w okresie piątym, sięgającym roku 1954, dominowałaby akcja o ujednostajnienie struktury i dynamiki gospodarczej w Polsce.

Oczywiście, przedstawiony schemat działań ma sens ekonomiczny tylko jako linia kierunkowa i programowa. — Realizm zawarty jest w planie na pierwszy okres trzyletni, w którym ustala się szczegółowo rozdział kwot na odrębne grupy inwestycji. Całość wprowadza tylko pewien ład i ustala zasady ogólnej hierarchii i kolejności celów. Pieniądze, wydawane bezplano wo, wydają małe rezultaty.

Lozorajtis ustąpił

Kowno, 3. 12. (PAT) Minister spraw zagranicznych Litwy — Lozorajtis ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Słowacy na czeskich placówkach konsularnych

Praga, 3. 12. (PAT.) Rząd słowacki wystąpił do rządu centralnego z żądaniem mianowania w każdym poselstwie czechosłowackim po jednym urzędniku narodowości słowackiej, a szczególnie w poselstwach, znajdujących się w państwach, gdzie przebywa ją rzesze emigrantów słowackich t. j. w Stanach Zjednoczonych, Belgii Niemczech i Francji.

Współpraca socjalistów z ugrupowaniami demokratycznymi

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł. — I. r.). Na odbytym ostatnio posiedzeniu CKW PPS omawiana była sprawa współpracy z ugrupowaniami demokratycznymi, a w szczególności ze Stronnictwem Ludowym. W kołach zbliżonych do Stronnictwa Ludowego utrzymują, że partia ta w dalszym ciągu będzie prowadzić politykę samodzielną i na żadne ściślejsze porozumienie z innymi grupami nie pójdzie. W sferach PPS stanowisko to wywołało zrozumiałe przygnębienie.

———

Represje po niefortunnie zakończonym strajku powszechnym

Daladier uderza bezpośrednio
w przywódców generalnej konfederacji pracy

Paryż, 3. 12. (PAT) Po przełamaniu strajku powszechnego przed rządem Daladiera stanęło nie mniej trudne zadanie zlikwidowania jego skutków, tym bardziej, że mimo oficjalnych deklaracji prezesa swej organizacji, pracodawcy, powołując się na sankcje, jakie stosuje rząd wobec pracowników państwowych i pracowników użyteczności publicznej, zastosowali ze swej strony daleko odące represje wobec robotników, którzy nie stawili się do pracy.

W czasie konferencji międzyministerialnej, która odbyła się pod przewodnictwem premiera Daladiera, rząd zdecydował pociągnąć do odpowiedzialności zarówno przewódców akcji strajkowej, którzy nawoływali do zaprzestania pracy w instytucjach, objętych nakazem militaryzacji, jak również tych pracowników, którzy nie odpowiedzieli na apel powołujący ich do pracy.

Uchybienia, jakie miały miejsce w instytucjach publicznych — brzmi komunikat, wydany po tejże konferencji — jakkolwiek nie liczne, nie mogą pozostać bezkarne ze względu na wagę zagadnienia. Sankcje, uchwalone przez konferencję międzyministerialną, obejmują więc zarówno tych, którzy wydali polecenie strajku w instytucjach użyteczności publicznej, jak i tych, którzy rozkaz ten wykonali. O ile chodzi o pierwszą kategorię, to rząd zdecydował się uderzyć osobiście w przywódców Generalnej Konfederacji Pracy. Sekretarz tej instytucji, wszechpotężny za czasów istnienia rządów frontu ludowego Jouhaux, został pozbawiony funkcji delegata, które piastował w różnych radach naczelnych szeregu instytucji państwowych.

Tak więc pozbawiony został mandatu delegata do rady naczelnej Banku Francji do Naczelnej Rady Pracy i Naczelnej Rady Gospodarczej, jak również stanowiska delegata francuskiego do Międzynarodowego Biura Pracy.

O ile chodzi o tych, którzy mimo militaryzacji nie stawili się do pracy, to zarządzenia rządowe przewidują zwolnienie z pracy około 12 urzędników administracji centralnej w Paryżu, którzy zastrajkowali w dniu 30 listopada, następnie zawieszono około tysiąca nauczycieli i pocztowców, którym wstrzymano pobory aż do indywidualnego załatwienia ostatecznego ich spraw. — Ostatnia kategoria dotkniętych sankcjami obejmuje pracowników użyteczności publicznej.

Sankcje te przewidują w tym wypadku postępowanie sądowe z możliwością kar pieniężnych sięgających od 16 franków do 5000 franków, i w wypadku, jeżeli podsądny nie odpowiedział na osobiste wezwanie stawienia się na swój posterunek, nawet na karę więzienia od 6 dni do 5 lat. Ta kategoria obejmować ma największą liczbę pracowników. Jednocześnie minister lotnictwa zdecydował zamknąć szereg upaństwowionych fabryk lotnictwa, w których robotnicy przystąpili do strajku. Minister wychodzi z założenia, że złamali oni zbiorowe umowy z państwem.

Ministrowie w roli kwestarzy
na gwiazdkę dla dzieci

Warszawa, 3. 12. (PAT.) W mającej się odbyć w dniu 4 grudnia zbiórce pieniężnej na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych, zapowiedzieli swój udział w charakterze kwestarzy ministrowie. Kwestować będą p. wicepremier inż. Kwiatkowski oraz ministrowie Kościałkowski, Grabowski, Ulrych, Kaliński, Roman, Świętosławski.

W kweście weźmą również udział wojewoda Jaroszewicz, prez. Starzyński, prezes B. G. K. gen. Górecki, artyści scen warszawskich i studenci. Ogółem kwestować będzie około 4000 osób.

Bojkot towarów włoskich i niemieckich w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 3. 12. (PAT) Ze względu na antysemickie zarządzenia rządu włoskiego, daje się zauważyć w Stanach Zjednoczonych bojkot towarów, pochodzących z tego kraju. Bojkot ten jest na razie samorzutny i niezorganizowany, jednakże żywiołowe są obawy, że ruch ten może się rozwinąć. Bojkot towarów włoskich w Stanach Zjednoczonych nie przybierze, prawdopodobnie takich rozmiarów, jak bojkot towarów niemieckich. Głównym bowiem artykułem eksportowym Włoch do USA są artykuły spożywcze, nabywane w pierwszym rzędzie przez emigrację włoską w USA, która nie będzie bojkotowała towaru, pochodzącego z kraju macierzystego.

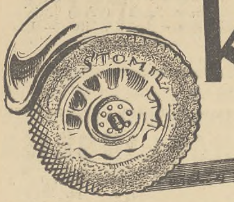
Dla polskich eksporterów powstaje możliwość zastąpienia towarem polskim włoskich stożków kapeluszowych, kap na łóżka, wyrobów jutowych i futer królikowych, sprowadzanych dotychczas do Stanów Zjednoczonych z Włoch.

Czerniowce, 3. 12. (PAT) W Targul-Jiu w Oltenii w restauracji niejakiego J. Costovici nastąpił wybuch dynamitu. 8 osób zostało ciężko rannych, zaś cały budynek runął w gruzy. Władze prowadzą dochodzenia, w jakim celu właściciel restauracji przechowywał u siebie dynamit.

W odpowiedzi na represje postrajkowe robotnicy organizują nowe strajki

Paryż, 3. 12. (PAT.) Z akcji represyjnej rządu w stosunku do uczestników strajku, skorzystało w szeregu wypadków wielu pracodawców, aby usunąć ze swoich zakładów elementy rewolucyjne. Na całym obszarze Francji sygnalizowane są wypadki zamykania przez pracodawców fabryk i zwalniania robotników. Pracodawcy wychodzą z założenia, iż robotnicy, którzy zastrajkowali w dniu 30 ub. m., złamali dobrowolnie umowy zbiorowe.

Ta akcja pracodawców przybrała tak szerokie rozmiary, iż poczyna wywoływać reakcję nie tylko w części opinii umiarkowanej, lecz nawet na łamach dzienników narodowych, nawołujących do zaprzestania wzajemnych represji i pojednania społecznego. — W niektórych okręgach, jak naprzykład Saint Nazaire, organizują nową akcję strajkową, tym razem celem zaprotestowania przeciwko masowym zwolnieniom.



KAUCZUK z ZIEMNIAKÓW



Stanisław Starzewski

Z WĘDRÓWEK po C.O.P.

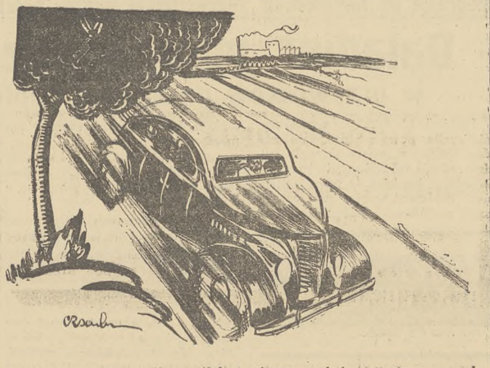
Ostatnie 50-lecie przyniosło światu nowy surowiec przemysłowy w postaci gumy. Epoka kauczuku, jako surowca przemysłowego, zaczyna się nie od momentu zapoznania się z gumą przez Europejczyków, podróżujących po Brazylii w r. 1739, ale dopiero o 100 lat później, gdy przypadkowo odkryto proces wulkanizacji gumy. Do tego momentu guma była surowcem bez większej wartości praktycznej. Używano jej już wprawdzie do wyrobów nieprzemakalnych płaszczów, fabrykowano gumę do wycierania ołówka, ale wszystkie wyroby z niej miały tę przykrą właściwość, że w zimie na mrozie stawały się łamliwe, w ciepłe zaś dni letnie lepiły się.

Rozwój przemysłu elektrotechnicznego i automobilowego podniósł gumę do wartości najcenniejszych surowców. Świat bez kauczuku i jego najrozmaitszych odmian nie jest już dziś do pomyślenia. Ale tak jak przez długie wieki musiała cała strefa umiarkowana, a przede wszystkim Europa — sprowadzać z tropików cukier, cenne barwiki i tkaniny i płacić za nie fantastyczne ceny, tak samo i kauczuk — dziwnie skomplikowany produkt przyrody — okazał się początkowo skarbem wyłącznym Brazylii. Niezwykle dowcipna kradzież drzew kauczukowych przez Anglików i założenie plantacji w Azji nie zadowoliło Europy i Stanów Zjednoczonych. Zresztą umysł ludzki skrępowany przymusem przyrody, pragnie się spod niego wyzwolić, chce pokazać przyrodzie, że w swoich retortach, kotłach i piecach — potrafi wytworzyć to samo, co ona tajemniczymi i subtelnymi metodami w roślinach.

Tropikalne laboratorium kauczuku poza tym, że jest oddalone od centrów wielkiego przemysłu — a więc może być w czasie wojny odcięte przez wroga — ma i tę niedogodność, że wymaga olbrzymich wkładów pieniężnych w plantacje. Irytuje również człowieka i to, że rozwój takich plantacji w wysokim stopniu zależy od grymasów przyrody. Poczęto więc szukać metod produkcji sztucznego kauczuku, rozpoczęła się cicha praca uczonych. Amerykanie, Niemcy, Szwedzi, Rosjanie zabrali się do energicznej pracy badawczej w swoich laboratoriach.

Jak w wielu dziedzinach, tak i w tej, wojna przyniosła poważne zdobycze. Niemcy, pozbawieni kauczuku naturalnego, poczynili pod wpływem tego przymusu w swoich badaniach nad syntezą kauczuku poważne postępy, które kontynuowane po wojnie przyniosły ostateczne rozwiązanie tego problemu. Dziś niemiecką „bunę" fabrykuje się z wapna i węgla, a dalsze prace idą w kierunku zmniejszenia kosztów produkcji i urentownienia w ten sposób przemysłu syntetycznej gumy.

Produkcja niemieckiego kauczuku syntetycznego jest droga. Niemcy muszą wychodzić z surowców mineralnych, gdyż surowców roślinnych, jak



ziemniak — używany jako produkt wyjściowy do syntezy kauczuku w innych krajach — nie mogą eksploatować ze względów aprowizacyjnych. Ziemniak natomiast odgrywa doniosłą rolę przy syntezie kauczuku w krajach rolniczych, a więc także i w Polsce. Przemysł polski może się w tej dziedzinie poszczycić poważnym osiągnięciem naukowym i dziś na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego w Dębicy pracuje fabryka, produkująca polski syntetyczny kauczuk.

Metodę fabrykacji polskiego kauczuku opracował „Chemiczny Instytut Badawczy w Warszawie", a fabryka w Dębicy jest własnością „Spółki Akcyjnej Zakłady Chemiczne Dębica", powołanej do budowy fabryki sztucznego kauczuku przez „Zrzeszenie Producentów Spirytusu w Warszawie". Jak wszystkie fabryki w C.O.P., tak i ta powstała w rekordowym tempie. Jeszcze przed 18-tu miesiącami na parcelach fabrycznych kołysały się łany pszenicy, nie było do nich dostępu. Wszystkie jednak wstępne trudności — mówi ciekawym dziennikarzom młody inżynier — zostały pokonane i w momencie wykończenia budynków, fabryki krajowe dostarczyły aparaturę zupełnie nową, całkowicie zaprojektowaną przez biuro budowy fabryki. Podkreślamy z całym naciskiem: cała fabryka, metoda, konstrukcja aparatów i ich wykonanie, wszystko to jest dziełem polskiego inżyniera i robotnika.

Naprawdę, z dużym wzruszeniem oglądaliśmy tę fabrykę, gdzie w skomplikowanej aparaturze w obecności tajemniczych katalizatorów odbywa się proces przemiany chemicznej spirytusu — związku chemicznie stosunkowo niezbyt złożonego — na cenną substancję o wysoce powikłanej wewnętrznej budowie. Z podziwem patrzyliśmy na te białe płatki wychodzące spod prasy, które z kolei zwinięte w wałki idą jako surowiec do przemysłu wyrobów gumowych.

Kauczuk polski, nazwany „kerem" jest bardzo tani w stosunku do innych tego rodzaju produktów. Cena jego nie przekroczy podwójnej ceny kauczuku naturalnego, podczas gdy cena „buny" niemieckiej jest kilkakrotnie wyższa.

Dla naszego przemysłu wojennego takie szczęśliwe rozwiązanie problemu kauczukowego ma tym większe znaczenie, że spirytusu jako surowca wyjściowego mamy pod dostatkiem. Wystarczy powiedzieć, że dla wyprodukowania rocznego przywozu kauczuku do Polski (r. 1936) trzebaby było zużyć tylko 0,8% polskiej produkcji ziemniaków.

Nie wątpimy, że nie długo będziemy jeździć w Polsce na naprawdę całkowicie polskiej gumie. Dziś „Stomil" produkuje krajowe gumy z surowca tropikalnego, ale nie ulega wątpliwości, że polski „ker" znajdzie się wkrótce w magazynach dębickiej fabryki „Stomila". Ta zasłużona dla polskiego przemysłu gumowego firma buduje w Dębicy wśród pięknych lasów, na obszarze 30 ha, olbrzymi kompleks fabryczny dla produkcji opon automobilowych. Kotłownie, stacje pomp, warsztaty mechaniczne, a przede wszystkim olbrzymia hala fabryczna o długości ćwierć kilometra, stanowią imponujący zespół gmachów. Budowę tej fabryki rozpoczęto 1-go kwietnia b. r., uruchomienie zaś spodziewane jest na połowę lutego 1939 r., czyli że okres budowy trwać będzie wszystkiego 10 miesięcy.

W ten sposób Dębica staje się ośrodkiem polskiego przemysłu gumowego, który uniezależni Polskę w dziedzinie opon samochodowych całkowicie od zagranicy.

———

LUIGI CAPUANA 3

OKROPNA PRZYGODA

Z WŁOSKIEGO PRZEŁOŻYŁA J. P.

(Dokończenie.)

— A po spisaniu testamentu, zarżnęli go jak barana?

— Krew trysnęła z gardła... omal mnie nie zalała.

— Okropność! Nawet mu nie dali wyspowiadać się... Pan Bóg mu napewno przebaczył; wystarczy akt skruchy w chwili śmierci.

— Ale kanoniku — tajemnica!

— Nie jestem przecież dzieckiem.

W tydzień później, w aptece Lamagna, aptekarz i pięciu stałych tam bywalców zamęczali notariusza Licitrę natarczywymi pytaniami... Wszyscy wiedzieli o sześciu ludziach uzbrojonych od stóp do głów, z kapturami na głowach, którzy go związanego uprowadzili siłą.

— Ale panowie... błagam... tajemnica!..

— Jesteśmy przecież przyjaciółmi... Niech się pan nie boi.

I wtedy to po raz pierwszy notariusz użył zwrotu:

— Kiedy o tym pomyślę, włosy stają mi na głowie! A wszystkim ciarki przeszły po plecach!

Cała ta historia z biegiem czasu zaczęła robić się co raz dłuższa, co raz bardziej szczegółowa. Z dwóch bandytów z pierwszej wersji zrobiło się czterech, potem sześciu, uzbrojonych od stóp do głów z kapturami na głowach. Zdawało się, że notariuszowi wracała pamięć w miarę jak ustępowało oszołomienie, spowodowane przerażeniem.

— Gdy testament był napisany i podpisany, powiadam:

— Sądzę, że moja obecność już tu niepotrzebna, pozwólcie mi panowie odejść. — Proszę poczekać w tamtym kącie, po testamencie spowiedź. — Obracam się i widzę starego księdza, który zbliża się blady i drżący, ledwie ze strachu trzymając się na nogach. A skazaniec patrzy na niego nieprzytomnym wzrokiem i całuje go w stułę i w ręce. Nie ma mowy o tajemnicy spowiedzi... wszyscy stali nad nim nagląc do pośpiechu.

— Biedaczysko — przerwał aptekarz — może chciał zrobić spowiedź generalną, żeby zyskać na czasie.

— Właśnie, spowiedź generalną. Znalazłszy się w obliczu śmierci, — bo nie mógł już się łudzić — zrozumiał, że trzeba oczyścić sumienie. Miał wiele ciężkich grzechów i z trudem je sobie przypominał... Wreszcie jeden z tych bandytów zwrócił się brutalnie do księdza: — Dać mu rozgrzeszenie i kończyć! A biedny ksiądz podniósł rękę i nie mógł nawet wymówić ego... ego te ab... absolvo... Włosy mi stają na głowie gdy sobie to przypomnę!

— No a policja, nigdy o tym nie wiedziała?

— Policja jest poto, by nigdy nic nie wiedzieć — zawyrokował tym razem notariusz. Draby zajmują się brodami, włosami, kapeluszami, krawatami porządnych ludzi...

— Nie poruszajmy już tej historii przyjacielu!

Zostawili ją przez jakiś czas w spokoju. Notariusz się ożenił, a złośliwi mówili, że wyłysiał, ale się nie ustatkował. Tego zdania był również aptekarz Lamagna, na co notariusz mu odpowiadał:

— Szukasz współtowarzyszy drogi przyjacielu!

Rzeczywiście, drogi przyjaciel był znany w całej okolicy ze swego uwielbienia dla płci pięknej, chociaż miał żonę i dzieci i mógł wkrótce zostać dziadkiem.

PIERWSZY POLSKI KONGRES TECHNIKÓW

Coraz bardziej utwierdza się w opinii publicznej przeświadczenie, iż położenie wewnętrzne i zewnętrzne Polski stawia przed narodem wymagania, które spełniane być mogą tylko przy wytężeniu wszystkich sił, przy najwyższym napięciu energii. Radosna rocznica dwudziestolecia pozwoliła uświadomić nam wielkość dokonanego wysiłku w odrodzonym państwie. Wielkie sukcesy, osiągnięte przez nas na polu gospodarczym, społecznym i politycznym, rozwój naszego przemysłu, środków komunikacji, budowa COP-u nie powinny nas usypiać. Tempo naszego rozwoju byłoby może zadawalniające, gdybyśmy żyli w czasach normalnych, kiedy to puls życia bije równym, miarowym tempem. Tak jednak nie jest.

Wzrost potencjałów polityczno-militarnych czołowych państw świata jest przecież ogromny. Dlatego też nakazem, dyktowanym przez poczucie odpowiedzialności dziejowej, staje się konieczność pobudzenia procesów życiowych w łonie narodu polskiego do stopnia, przy którym możliwość, zagrożenia będzie sprowadzona do minimum.

W szerokich sferach społeczeństwa istnieje słuszne przeświadczenie, iż posiadamy ogromne możliwości rozwojowe, dziś jeszcze w dużym stopniu niewykorzystane, które wobec powagi aktualnych czasów muszą być wciągnięte w orbitę pulsującego życia, by w ten sposób zapewnić bezpieczeństwo państwa.

Trzeba odpowiedzieć na pytanie, co i jak należy uczynić, by nasz potencjał gospodarczo - polityczny wydźwignąć na najwyższy poziom, w jaki sposób mają być zrealizowane nieodzowne potrzeby państwowe.

Niejasno początkowo wyczuwane zadania, stojące przed nami, zostają wreszcie dość wyraziście formułowane, Musi nastąpić uprzemysłowienie kraju, zdolne do wchłonięcia przeludnienia wsi polskiej, musi podnieść się stopa życiowa szerokich mas pracujących, kultura wsi i jej chłonność na produkty przemysłowe, rozwój urządzeń technicznych i komunikacyjnych, co znakomicie podniesie zdolność obronną państwa.

Osiągnięcie tych olbrzymich celów nie może być dziełem improwizacji. Do ich urzeczywistnienia muszą być wciągnięte tak różnorodne i tak liczne elementy, iż pierwszym zadaniem, które narzucało się umysłowi — była to konieczność ogarnięcia myślowego tych niezmiernie skomplikowanych problemów, uporządkowanie i sprowadzenie ich do pewnych orientacyjnych zasad. Potem dopiero nastąpić może działanie.

Wyrazem dojrzewania powyższych bezspornych konieczności w umyśle polskim, są kongresy inżynierów i techników. Pierwszy kongres inżynierów, odbyty rok temu we Lwowie, rzucił wyraziste wytyczne wielkiej akcji podźwignięcia ekonomicznego Polski. Mianowicie zarysował konkretny plan daleko sięgającej przebudowy Polski — wzorzec gospodarczo-techniczny. Kongres techników, który odbywa się w dniach 3-im i 4-ym bm. w Warszawie, rozwijając podjętą inicjatywę, wysunął maksymę: „przez zorganizowany świat techniczny do realizacji planu gospodarczego Polski". Drugi etap pracy, prowadzący do zrywu gospodarczego, a krystalizujący się obecnie w umyśle polskim, jest to więc problem układu sił realizacyjnych lub inaczej problem układu gospodarczo-społeczno-organizacyjnego. Etapy dalsze przyjdą jako prosta i nieuchronna konsekwencja dwóch pierwszych.

Przebyliśmy wielką drogę. To, co zapada w formie uchwał na kongresie, jest wyrazem tych przemyśleń, które przeszły dłuższy okres mozolnych formułowań w całym świecie technicznym Polski. Są to konkluzje, na które każdy Polak patrzący otwartymi oczyma na to, co się dzieje u nas i w świecie, zgodzić się bez zastrzeżeń musi.

Oczywistość też, przyjmowanych przez kongresy, ma swoje uzasadnienie w procesach, odbywających się w organizmach najbardziej aktywnych społeczeństw doby dzisiejszej. W całym świecie zanotować możemy przemiany, których znamieniem jest ciągle rosnący udział świadomej woli tworzenia życia, świadomego kształtowania przebiegu procesów społecznych, gospodarczych, celowe potęgowanie rytmu życia zbiorowego w każdej dziedzinie. Polska nie znajduje się na odległej bezpiecznej wyspie. Wzbierającej fali żywotności światoburczych narodów musi przeciwstawić swoją własną świadomie wolą pobudzoną aktywność i celowy rozmach twórczy.

J. G.

— Nie jestem takim jezuitą jak ty, odgryzał się aptekarz.

Od czasu do czasu, gdy rozmowa zeszła na jakieś tajemnicze morderstwo opisywane w dziennikach, nieraz — jeśli notariusz był przy tym — ktoś prosił: niech nam pan opowie, chcemy słyszeć z pańskich ust!

Minęło prawie dziesięć lat; notariusz nie miał się już czego obawiać i z przyjemnością próbował jakie wrażenie wywiera jego historia na nowych słuchaczach.

— Było to w karnawale... 1845 roku. Kiedy o tym myślę, włosy stają mi na głowie!...

Ci, co słyszeli opowiadanie to przed laty, nie dziwili się, że dodaje do niego coraz to nowe szczegóły. Wydawało im się naturalne, że wtedy notariusz musiał być bardzo ostrożnym i słuchali nowej wersji z nie słabnącym zainteresowaniem.

Notariusz przedłużał teraz opis drogi: Skoro go związali, domyślił się, że wpadł w ręce bandytów. Kareta jechała bardzo szybko, skręcała, zawracała — napewno dlatego, żeby nie mógł zorientować się, gdzie go wiozą. Wszyscy milczeli całymi godzinami!.. Straszne!..

Potem następowała historia spisywania testamentu, wśród jęków związanego starca, który błagał: — Lepiej zabijcie mnie! — Nie chciał ruiny swoich krewnych.

— Łatwo to mówić: — Zabijcie! Ale śmierci każdy się boi — robił uwagi notariusz. Potem przechodził do wstrząsającej sceny spowiedzi... Ten starzec miał ciężkie grzechy na sumieniu... albo może starał się je wynaleźć, spodziewając się jakiejś nieprzewidzianej pomocy.

— Ojcze, popełniłem to, popełniłem tamto... Mówił głośno łkając... A ci przeklęci stali ze wzniesionymi sztyletami i pistoletami gotowymi do strzału i przerywali mu: Prędzej, spiesz się stary grzeszniku!... A spowiednik modlił się: — In nome di Dio!.. I tak przez dwie godziny prawie. Potem.

Tu następowała przerwa — i notariusz powtarzał:

— Kiedy o tym pomyślę, włosy stają mi na głowie!

Scena morderstwa. Nie ograniczał się teraz do samego opowiadania, lecz przedstawiał ją: podnosił się z krzesła z wyciągniętym ramieniem, tak, że zdawało się, iż ręka jego jest uzbrojona w sztylet i spadał na grzbiet któremuś ze słuchaczy — potem pokazywał szerokim ruchem, jak krew trysnęła z gardła nieszczęśliwego starca i naśladował rzężenie.

Druga straszna przerwa — i znowu:

— Kiedy o tym pomyślę, włosy stają mi na głowie!

Teraz, po roku siedemdziesiątym nie czekał, aż ktoś zapyta: — A policja, nie dowiedziała się nigdy niczego?

Sam rzucał pytanie: — A policja?

— Tak, coś niecoś wykryła... Morderstwo wyszło na jaw po sześciu miesiącach... może ksiądz, umierając poczynił jakieś zeznania, trudno sobie to inaczej wytłumaczyć. Będąc raz przypadkiem w Palermo, w dwa czy trzy lata potem...

I tu następowała scena końcowa: oko w oko z dyrektorem policji, z samym Maniscalco. Nie wyglądał na draba, raczej na wielkiego pana. A co za oczy! Przenikały na wskróś, przewiercały do głębi...

— Zajmuję się swoimi sprawami, nie mieszam się do polityki! — W tych czasach porządny człowiek nie był nigdy pewny, czy go nie zaaresztują lada chwila jako liberała czy rewolucjonistę.

— Tu nie o politykę chodzi. Pan spisywał pewien testament?

— Panie dyrektorze — sto, tysiąc testamentów.

Warto było słyszeć, jak stawiał pytania. Ja wszystkiemu zaprzeczałem, on starał się mnie złapać... Trzy godziny tortury! Gdy wyszedłem stamtąd cało, zdawało mi się, żem się wyrwał z pazurów diabła!... Ale kto nie ma nic na sumieniu, nie ma się czego bać. — Każdy odpowiada za swoje czyny..

Niewiadomo jakimi ciekawymi je-

TEODOR PARNICKI

NOWY SEZON POWIEŚCI HISTORYCZNEJ ROZPOCZĘTY

Nowy sezon wydawniczy (1938-39) dopiero niedawno się rozpoczął, a już mamy do zanotowania kilka bardzo poważnych, ba wręcz doniosłych, nowych pozycji z zakresu literatury historyczno - powieściowej, i to zarówno oryginalnej, jak i tłumaczonej. Jeśli chodzi o oryginalne dzieła autorów polskich, to przede wszystkim zasługują na uwagę „Uroki" Tadeusza Kudlińskiego (w-two „Książnica - Atlas") drugi człon zamierzonego na wielką skalę cyklu historyczno - powieściowego, rozpoczętego „Rumieńcami wolności", odznaczonymi — jak wiadomo — jedną z czołowych nagród na konkursie powieściowym I. K. C. Oglądane pod kątem krytyki czysto estetycznej „Uroki" ustępują „Rumieńcom wolności", prezentując się czytelnikowi w przeciwieństwie do pierwszego ogniwa cyklu — nie tyle jako twór oryginalnej i konsekwentnie a szczęśliwie w wykonaniu przeprowadzonej — postawy artystycznej, ile raczej jako dzieło literatury świadomie popularyzatorskiej i — popularnej... Autor zdaje się świadomie ograniczać do bardzo popularnych środków artystycznych, jedynie w zakresie kompozycji rozwijając oryginalną inwencję twórcy — poszukiwacza nowych dróg, wiążącego zresztą ściśle te swe oryginalne poszukiwania formalne z oryginalną postawą historiozoficzną.. Postawa ta stanowi zresztą najciekawszy i najważniejszy element całego dzieła — co więcej, możnaby powiedzieć: stanowi pewien punkt zwrotny w dziejach dzisiejszej powieści historycznej, przenosząc punkt ciężkości zainteresowania twórczego z wybitnych jednostek dziejotwórczych na same procesy dziejowe, pojmowane jako wytwór zbiorowego wysiłku narodu...

Trzeba przyznać, że Kudlińskiemu naogół udało się to zwycięstwo postawy socjologicznej nad psychologiczną — co więcej, zaryzykowalibyśmy twierdzenie, że udało mu się ono nawet bardziej, niż może sam twórca tego pragnął; w powieści bowiem jego dość poważnie naruszona została równowaga pomiędzy wartością artystyczną tych partii, które poświęcone są odtwarzaniu rytmu, ducha i stylu życia zbiorowego, życia społecznego — a partii innych, przedstawiających dzieje wybitnych postaci epoki... Tamte bowiem naprawdę przykuwają do siebie czytelnika, ba, nierzadko wręcz go porywają (wspaniałe sceny z dziejów epopei wojsk polskich we Włoszech, na San Domingo, w Hiszpanii — znakomite ustępy, malujące atmosferę duchową, społeczną i polityczną Warszawy Pruskiej czy Księstwa Warszawskiego!). Natomiast sylwety Napoleona, Józefa Poniatowskiego, Adama Czartoryskiego, a szczególnie cara Aleksandra — bardzo ciekawie pomyślane — w wykonaniu przeważnie zawodzą, wypadając na ogół blado, znacznie bladziej, niż postacie typologiczne, t. j. reprezentujące różne narodowościowe, kulturalne, czy społeczne grupy tej epoki... Wyjątek stanowi jedynie postać Kościuszki, pokazana nam zaledwie parokrotnie, ale z niemniejszą siłą wyrazu, niż postacie Jakuba Kierzkowskiego, Andżeliki, Bartosiaka i całego szeregu bezimiennych, a jakże wyrazistych postaci żołnierskich — francuskich, rosyjskich, pruskich, austriackich — a nadewszystko polskich...

„Uroki" w stopniu silniejszym, niż jakakolwiek inna współczesna polska powieść historyczna — zdają się stanowić silny a świadomy literacki odzew na pewne, szczególnie charakterystyczne hasła, ideały, tęsknoty i umiłowania naszej epoki... Dlatego byłoby rzeczą niezmiernie interesującą, przeprowadzenie analizy porównawczej pomiędzy dziełem Kudlińskiego, a np. „Popiołami" i sienkiewiczowskimi „Legionami" reprezentującymi spojrzenie na ten sam temat — na te same czasy, te same sprawy i na tych samych ludzi — pod kątem jakże innych, jak już od dzisiejszości odległych postaw estetycznych, historiozoficznych, ideologicznych...

* * *

Jan Parandowski wystąpił z „Trzema znakami Zodjaku" (w-two „Rój"), zbiorem szkiców i opowiadań, obejmujących tematycznie ogromny okres czasu, bo od zamierzchłej starożytności, przedklasycznej jeszcze, aż do dni kanonizacji Andrzeja Boboli... Choć przeznaczone właściwie na lekturę dla młodzieży, stanowią „3 znaki Zodjaku" jedną z najpoważniejszych pozycyj w dorobku twórczym znakomitego artysty - prozatora, bodajże jedynego kontynuatora tej świetnej tradycji klasycznej prozy polskiej, jaka doń prowadzi od „Dworzanina Polskiego" poprzez „Irydiona" i „Quo vadis".

Nowa książka Parandowskiego jest bardzo ciekawym przykładem owych mozolnych poszukiwań dzisiejszej beletrystyki historycznej, o których pisywałem niejednokrotnie, poszukiwań za nową formą, oscylującą pomiędzy beletrystyką tradycyjną, a essay'em... formą, jak dotąd, nie wykrystalizowaną, niezsyntetyzowaną i raz poraz rozszczepiającą się to na kształt tradycyjny narracji i opisu, to na typowy publicystyczno - intelektualistyczny essay; chwilami zaś obie techniki występują w jednym utworze, bez ambicji stworzenia syntezy, mechanicznie przeplatając jedna drugą... Dla Lwowianina najmilszy i najprzyjemniejszy w zbiorze będzie obrazek, poświęcony bibliotece „Ossolineum"; po „Niebie w płomieniach" jest to nowy pomnik literacki, jaki stawia Parandowski naszemu miastu...

* * *

Między formą tradycyjnej powieści, a essay'u oscyluje rownież powieść L. H. Morstina o Koperniku — „Kłos panny", ukazująca się obecnie w 2-gim wydaniu (nakładem Księgarni Hoesicka) z okazji przyznania jej autorowi nagrody literackiej miasta Krakowa za ostatni rok. Najwidoczniej problem znalezienia jakiejś nowej formy literackiej zasadniczo różniącej biografię zbeletryzowaną od tradycyjnego typu powieści historycznej, niemniej był ważny dla pierwszych biografistów - beletrystów w epoce, gdy „la vie romancée" pierwsze stawiała kroki, niż jest dla dzisiejszych reprezentantów tego rodzaju literackiego, mającego już zdaje się, swój zenit za sobą...

Co jednak w „Kłosie panny" uderza najsilniej czytelnika, to nie tyle cała strona formalna (wraz z kunsztowną prozą), ile przede wszystkim sugestywny obraz łacińskości, użyźniającej podstawy polskiej kultury... Z książki tej czytelnik wyniesie niezłomne, a zasłużenie dumne przeświadczenie, że żaden inny spośród tych narodów europejskich, których ziemie ojczyste nie znajdowały się nigdy w granicach Imperium Rzymskiego, nie zespolił się z duchem i tradycjami kultury rzymskiej tak silnie, a przytem w sposób tak daleki od sztuczności — jak naród polski...

* * *

Z powieści historycznych tłumaczonych, wymienić należy dwie. Roberta Graves'a „Klaudiusz i Messalina" (w-two Przeworskiego) i Kenneth Robertsa „Demon leśnego batalionu". Pierwszy z tych utworów — wraz z wydaną przed rokiem pierwszą częścią („Klaudiusz"), stanowi ciekawy nawrót do techniki, tak ulubionej w powieściopisarstwie historycznym przed 100 laty („Waverlay" Walter Scotta, „Esmond" Thackeray'a, „Pamiątki Soplicy" H. Rzewuskiego, „Córka kapitana" A. Puszkina i in.). a później całkowicie zarzuconej: do opowiadania w pierwszej osobie, do przedstawiania jakiejś minionej epoki tak, jak ona rozumiana była i odczuwana przez ludzi ówczesnych... Wznowienie to udało się Graves'owi naogół szczęśliwie, z tym tylko zastrzeżeniem, że autor popełnił — świadomie zresztą — anachronizm, nadając współczesnej, współprzytomnej wypadkom osobie opowiadającej (sam Klaudiusz) szereg cech człowieka XX-towiecznego, w wyniku czego potraktowanie tematu we wspomnianym dziele nabrało pewnych cech żartobliwości... Trzeba dodać, że część druga dzieła („Klaudiusz i Messalina") zawiera znacznie więcej aluzji do dzisiejszości, niż pierwsza — aluzji przeważnie inteligentnych, dowcipnych i trafnych, ale potęgujących jeszcze wrażenie anachroniczności...

Powieść Kennetha Robertsa, napisana z potężnym talentem narratorskim i ogromną plastyką w odtwarzaniu obyczajów i stylu środowiska i epoki, przenosi nas w te same czasy i pomiędzy tych samych ludzi, o których we wczesnej młodości czytywaliśmy w „Ostatnim Mohikanie", „Tropicielu" i innych powieściach Fenimore'a Cooper'a... Góruje jednak Kenneth Roberts nad swym poprzednikiem sprzed stulecia zarówno rozmachem epickim, jak i większą dbałością i drobiazgowością w malowaniu tła obyczajowego: nic dziwnego, dla Cooper'a były to tematy nieomal współczesne: uderzała go raczej awanturniczość zdarzeń, niż egzotyka środowiska (poza Indianami) — dla powieściopisarza XX-towiecznego, nie mniej wrażliwego na awanturniczość przygód, sama odległość epoki nabiera ponętnego posmaku egzotyki, egzotyki czasów dalekich, równie fascynującej co i egzotyka dalekich krajów.

———

szcze odmianami wzbogaciłby notariusz Licitra swe opowiadanie o okropnej przygodzie, gdyby pewnego dnia nie weszła do apteki przyjaciela Lamagna — jakaś stara wieśniaczka, czerstwa, wesoła, gadatliwa, która zobaczywszy notariusza zaczęła się w niego badawczo wpatrywać:

— Nie poznajecie mnie panie?

— Nie.

— Nie przypominacie sobie mnie?

— Nie, zupełnie nie.

Aptekarz i wszyscy obecni zaczęli się śmiać. Staruszka rozsiadła się naprzeciw notariusza, zsuwając z ramion niebieski płaszcz.

— A jednak powinien pan sobie przypomnieć!.. To było w karnawale 1845 roku, w Raganella... a wie pan umarła już biedna Nicoletta, przed czterema laty...

— Ależ mylicie się dobra kobieto — wykrztusił notariusz, blady jak ściana. I chciał wstać, ale śmiech aptekarza i wszystkich zmusił go do pozostania w miejscu.

A staruszka wcale tym nie zrażona, odpowiedziała:

— Wcale się nie mylę. Nie poznajecie mnie panie, bo się postarzałam. Przed dwudziestu laty miałam włosy czarne i nie miałam zmarszczek. Wielmożny pan trzyma się jeszcze wcale dobrze, trochę wyłysiał, tak jak ja posiwiałam. Często wspominałyśmy pana z biedną Nicolettą... Ale czyż to możliwe, żeby wielmożny pan nie pamiętał? Wiadomo, co było a nie jest. nie pisze się w rejestr.

Wszyscy dławili się ze śmiechu.

— Przed dwudziestu laty? — zapytał aptekarz.

— Łatwo obliczyć. W karnawale 1845 roku... Dwadzieścia lat bez czterech miesięcy, trochę się tylko omyliłam

— Jesteście tego pewni?... W karnawale 1845 roku?

— Czternastego marca.

Notariusz właśnie robił nowy wysiłek, żeby podnieść się z krzesła, gdy ten czternasty marca przygwoździł go na nowo.

— W karnawale? ...1845 roku?

— Jakżeż pan może nie pamiętać? — ciągnęła stara, zwracając się do notariusza, jakby podniecona wybuchami śmiechu tamtych panów. — Jak pan może nie pamiętać? Ośm dni i ośm nocy, spędzonych na stryszku, gdzie nie można było nawet usiąść. Ja panu późno w nocy, z okna mego domu, który stał naprzeciw podawałam jedzenie, przyczepione w koszyczku do laski. Nicoletta mi to poleciła, przerażona nieoczekiwanym powrotem męża. Ah! Panowie się śmieją, ale wtedy nikt z nas trojga nie miał ochoty do śmiechu. Wielmożny pan najmniej — dodała, zwracając się do notariusza. — Niech się pan nie wstydzi. Szaleństwa młodości... Szczerze mówiąc, nie był pan już taki młody, — ale kawaler zawsze jest młody... Cieszę się, że pana zobaczyłam... prawie po dwudziestu latach! Ktoby to pomyślał? Ale pan udaje, że pan sobie nie przypomina? Ośm dni i ośm nocy na stryszku w towarzystwie szczurów. Nie, — tego się tak łatwo nie zapomina. A gdyby nie mój podstęp, siedziałby pan tam jeszcze dłużej... Powiedziałam jej mężowi, — wrócił niespodziewanie bez żadnych podejrzeń i nie ruszał się z domu, robiąc trzcinowe koszyki, — otóż powiedziałam mu: — Trzeba pożyczyć muła jednemu panu, który czeka tam na drodze... zepsuła się kareta. I za chwilę szliście, z jednej strony on z mułem pięknie osiodłanym, z drugiej wielmożny pan naprzełaj, aby przybyć prędzej od niego na drogę. Ach! gdyby biedny małżonek wiedział kto jedzie na jego mule... Ot! karnawał!

Tymczasem aptekarz, dusząc się ze śmiechu skończył przyrządzać lekarstwo.

— Ile kosztuje? — zapytała stara.

— Nic. Zapłacił już pan notariusz.

Stara zaczęła dziękować, ale notariusz Licitra wyleciał z apteki wykrzykując:

— To jakaś wariatka! To jakaś wariatka!

Od tego dnia nie słyszano więcej o okropnej przygodzie. Szkoda! W zapale opowiadania już zaczynał i on sam w nią wierzyć.

KONIEC.



Władysław Śledziński

DEMAGOGIA

ryc. Cz. Sadowski



Nie można powiedzieć, że u nas nikt się ludźmi nie opiekuje. Przeciwnie: u nas bardzo opiekują się ludźmi. Są instytucje, które nic więcej nie robią, tylko opiekują się ludźmi. W niektórych urzędach są nawet specjalne wydziały zdrowia, szczęścia i wszystkiego najlepszego. A mimo to ludzie bywają niezadowoleni. W dodatku jeszcze u-



SKRZYPEK ULICZNY

rągają różnym biurom, instytucjom, urzędom i wydziałom. Jak to zwykle ludzie.

Najgorzej, gdy zbliża się zima. W lato można wytrzymać: jest zielona trawka, słońce, można leżeć na trawie i patrzeć w niebo jak astronom. A zresztą, co mówić o zimie — w jesieni też nie można wytrzymać. Dobrze jeszcze, jeżeli jesień jest ciepła jak w tym roku. Teraz każdy dzień jest słoneczny, jesienny, listopadowy. Słowem: polska jesień. Jest i nastrojowa jesienna melancholia, i liście opadają z drzew, i chandra jesienna dusi czasem człowieka za gardło, i w ogóle diabli wiedzą, jakie z tego powodu przychodzą do łba posępne myśli, jednym słowem — wszystko jak trzeba według jesiennej pory roku.

Ale zaczyna się grudzień — kończy się jesienna sielanka. Na ulicach przeciąg, jakby gdzieś nie były zamknięte drzwi: — wieje. Czasem dmuchnie chłodem, jakby na świecie już dawno się nie paliło. Z przerzedzonych liści drzew wylażą nagle gałęzie, wrony kraczą żałośnie, chodnikami wiatr z szumem przegania liście.

Tyle już przeżyło się jesieni, a przecież każda robi dziwne wrażenie, jakby to była pierwsza jesień.

W jesieni ludzie odczuwają największej skłonności do wspomnień. Wiadomo, jakie to bywają wspomnienia: przeważnie bywają to jesienne wspomnienia. Nawet artyści malują to w ten sposób: piękna, smutna kobieta w średnim wieku na tle złotych liści, obok w stylowym wazonie zwiędła róża — i to symbolizuje jesienne wspomnienie.

Patrząc na taki obraz, sentymentalny człowiek zawsze wygrzebie w pamięci jakąś własną kobietę w średnim wieku i ogarnie go jeszcze większy jesienny smutek.

Tylko zwyczajni, biedni ludzie mają zwykle nieco inne sentymentalne, jesienne marzenia. Biedny człowiek, jeżeli zdobędzie się na jesienne marzenie, to rzadko kiedy bywa to kobieta w średnim wieku na tle złotych liści, albo zwiędła róża, ale najczęściej jest to coś pospolitego, np. kalosze, parasol, a w najlepszym razie, gdy biedny człowiek ma w swojej duszy odrobinę romantyzmu — pomyśli o futrze z barankowym kołnierzem.

Ale poco pisać o biednych ludziach? Wiadomo, że pisanie o biednych ludziach do niedawna jeszcze przedstawiało się bardzo demagogicznie. I to właśnie najgorsze, że w jesiennych felietonach trudno było w niektórych gazetach uniknąć demagogii. W pewnych okolicznościach najbezpieczniej było podobno pisać o wiośnie, kwiatach i dzieciach: były to trzy klasyczne tematy, co do których nikt nigdy nie miał zastrzeżeń. Ale czy w jesieni można było pisać o dzieciach, aby nie narazić się na zarzut demagogii? Na progu zimy i na progu życia małych, bezdomnych obywateli malowało się wstrząsające sytuacje. Pisało się wzruszająco, z sentymentem, z łezką — jak to zwykle o dzieciach. To wzruszało, niepokoiło, podniecało, podburzało, to „chytało", według nieco łobuzowatej terminologii pewnych środowisk politycznych. Bezdomne dzieci i bezrobotni stali się pewnego rodzaju rekwizytami publicystyki demagogicznej.

Inna sprawa, że w posępniejsze, jesienne wieczory rzeczywiście spotyka się na ulicach sceny, które o wiele silniej przemawiają do nas, niż na tle słonecznej dekoracji wiosny i lata.

Przywykliśmy do wędrownych orkiestr ulicznych, do skrzypków melancholijnych, wstydliwie ukrytych we wnękach i zaułkach ulic; czasem trudno wieczorem dostrzec takiego wirtuoza, tylko słychać głos skrzypiec łkających smutkiem.

Latem, w pogodne dni, mniej nas to razi. Dźwięki muzyki łączą się czę-



KOSZ Z KOKSEM

sto ze śmiechem przechodniów. Zresztą, skrzypek-psycholog wie dobrze, jaką melodią trafić do sumienia przechodnia — w jesienne wieczory gra rzewnie, jakby akompaniował chłodnym podmuchom zimy.

Wesoły, bosy chłopak, obdartus, czepiający się tramwajów, najmilszy miejski łobuz, gazeciarz, dziecko ulicy, wychowanek podmiejskich zaułków — nie wzrusza nas, gdy beztrosko hula w lato po ulicach... Ale gdy w jesienną noc spotykamy go, jak skulony śpi we wnęce zamkniętej bramy, na schodach, pod sklepem, pod parkanem — to wzrusza nas głęboko.

Ale co najdziwniejsze, że ta przykra sentymentalna tematyka do niedawna jeszcze odgrywała rolę w robocie politycznej pewnego, specjalne-



NOC BEZDOMNYCH CHŁOPCÓW

go typu. Na tym zgrywały się partie, nie jeden robił na tym karierę polityczną, a pewien gatunek pism partyjnych, w zależności od jesiennej lub zimowej pory roku — nadawał ogólny, posępny tenor swojej publicystyce. Były to pewnego rodzaju monopole propagandy pesymizmu i beznadziejności. Zdawało im się, że mają wyłączność na tematykę z zakresu krzywd społecznych i problemów socjalnych. Z tym szli w „teren", bo w „terenie" przyjmowało się to najłatwiej, rzucane hojnie w formie wypróbowanych frazesów.

Ale z biegiem czasu — tak jakoś dziwnie formowało się to wszystko — zaczęło się od gwałtownego spadku wpływów wśród t. zw. najszerszych mas, a potem? — potem zostały słowa, słowa, słowa... Przebrzmiałe, co prawda, chociaż wciąż jeszcze mające posmak aktualności, bo uderzające w najczulsze struny ludzkiej psychiki i w problemy odwieczne.

Był czas — kto tego nie pamięta?! — gdy z pierwszym chłodniejszym podmuchem jesieni ze szpalt pewnego typu gazet przemawiały ponure proroctwa, zapowiedzi zimy, jakiej... najstarsi ludzie nie pamiętają. To było konieczne, to robiło wrażenie, czytelnika przerażonego grozą zbliżającej się, katastrofalnej zimy, szlag trafiał i zaczynał się buntować, nieświadom, że ta nieoficjalna meteorologia w potrzebie politycznej idzie ręka w rękę z demagogią.

Ale skończyła się przecież ta heca demagogiczna, przycichła onieśmielona, a zresztą — co tu owijać w bawełnę — rozbudowana w najszerszej skali organizacja opieki społecznej zdystansowała starych, najlepiej wytrenowanych demagogów. Akcja ta przejęta została przez państwo niejako z rąk prywatnych, jakby uważano ją za przedsiębiorstwo, po którym można się spodziewać wielkiej rentowności. I rentowność ta okazuje się z każdym rokiem coraz pewniejsza — powstają nowe, wspaniałe warsztaty pracy, a co najważniejsze: — bezrobotny nie jest już „obiektem" rozgrywek partyjnych, nad którego losem cyniczny „trybun" z efektownym patosem, teatralnie „rozdzierał szaty", zdobywając sobie najczęściej mandat poselski jako „obrońca ludu". To już należy do przeszłości. Organizację pomocy bezrobotnym przeprowadza się w innej, konkretnej formie.

Minister opieki społecznej występuje co jesieni w roli mistrza propagandy haseł pomocy zimowej. Ma do dyspozycji radio, prasę, megafony, mury miejskie i wiejskie parkany, wytapetowane afiszami, z których przemawia tragizm obywatela chwilowo nadkontyngentowego... Propaganda krzywdy bezrobotnego nigdy nie była prowadzona w takiej skali, w jakiej robi się to ostatnio. Akcja pomocy zimowej została skoncentrowana. Kombinator polityczny stracił szanse grania i wygrania, został stąd wyeliminowany. A poza tym wycofał się bez większego żalu, bo ma niejakie obawy, że wynik współdziałania w tej akcji nie dałby mu realnych korzyści.

I to jeszcze, że ta akcja prowadzona jest na cały regulator: na ulicę wychodzą najwyżsi dygnitarze, ministrowie, prezydenci miast, artyści, urzędnicy, robotnicy — wszyscy: z puszkami, z uśmiechem przyjaznym i ze słowem ponad wszystko przekonywującym: proszę na pomoc zimową!...

Kto nie da? To właśnie dziś, w niedzielę, usłyszymy na ulicach to wezwanie, będą nam zastępować drogę i prosić — dla nich, dla tamtych, którym w tym roku przypadł los nadkontyngentowych obywateli. To właśnie oni: bezdomni, obdarci, głodni,



OBIAD BEZROBOTNYCH

w suterenach, w nieopalanych mieszkaniach, w przytułkach. I ci, których obejmuje statystyka przestępczości na tle anormalnych warunków społecznych.

Ale pocieszmy się przecież jednym: może to ostatni raz w tym roku akcja pomocy nie będzie potrzebowała współudziału całego społeczeństwa.

I to jest więcej niż prawdopodobne.

Wiadomości bieżące

4 grudnia	Niedziela
	Barbary
	Jutro: Saby

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: **Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.**

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, **do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.**

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, **do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.**

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: **Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.**

TEATR WIELKI:

Niedziela, 4. XII. o 3.30 „Zakochana królowa", o 7.30 „Intryga i miłość" — premj.

Poniedziałek, 5. XII. o 6 „Ostatnia nowość",

Wtorek, 6. XII. o 4 popoł. „Królewicz Rak", o 7.30 „Zakochana królowa".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Moskwa — Szanghaj i Droga do Rio.
APOLLO: Florian.
ATLANTIC: Zew Północy.
BAŁTYK: Wiosna zakochanych i Zbieg z St. Quentin.
CASINO: Zapomniana melodia.
CHIMERA: Słowiczek.
EMPIRE: Student z Oxfordu.
EUROPA: Geniusz sceny Ludwik Solski.
GLORIA: Huragan i Romantyczny milioner.
GRAŻYNA: Fortancerki.
KOPERNIK: Wesoły awanturnik.
MARYSIEŃKA: Perły koronne.
METRO: Gdy kwitną bzy.
MIRAŻ: Rakietą na Marsa.
MUZA: Radość życia.
PALACE: Strachy.
PAX: Kala - Nag.
RAJ: Moje szczęście, to ty.
RIALTO: Paryżanka.
ROXY: Wędrujący naród.
STYLOWY: Pod fałszywym oskarżeniem i rewia z Faliszewskim i Wolińskim.
SWIATOWID: Ostatnia noc skazańca i Postrach opery.
ŚWIT: Czar cyganerii i Człowiek, który żył 2 razy.
TON: Lokaj Jaśnie Pani.
UCIECHA: W pułapce.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, „Semmering" (Baden-Vöslau).

TEATR

— **POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE „ZAKOCHANEJ KRÓLOWEJ".** Dzisiaj o 3.30 popoł. w Teatrze W. daną będzie przemiła operetka Brodsky'ego, ciesząca się olbrzymim powodzeniem pt. „Zakochana królowa" w obsadzie premj. z pp.: M. Didur-Załuską, K. Ankwicz-Szyjkowską, Igo Symem, J. Leliwą i T. Surową w rolach głównych. Reżyseria F. Kuligowskiego. Solowe produkcje taneczne w wykonaniu pp.: baletmistrza E. Paplińskiego i primabaleriny M. Kołpikówny. Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza J. Munda.

— **PREMIERA „INTRYGI I MIŁOŚCI" W TEATRZE W.** Dzisiaj w Teatrze W. o 7.30 wiecz. premiera „Intrygi i miłości" F. Schillera, w tłum. J. Tuwima„ w inscenizacji M. Szpakiewicza i M. Różańskiego. Utwór ten ukaże się w nast. obsadzie: Luiza — K. Ankwicz-Szyjkowska, Lady Milford — T. Suchecka, Miller — J. Machalski, Wurm — L. Madaliński, Ferdynand — Wł. Staszewski, Ekscelencja — A. Szymański, Szambelan von Kalb — M. Węgrzyn, oraz pp.: Kwiatkiewiczowa, Billing, J. Staszewski i W. Nieprzewski.

— **STAGIONE OPEROWE.** W grudniu przewidziane są trzy przedstawienia operowe: 8-go grudnia wystawiony zostanie w świeżej szacie dekoracyjnej „Cyrulik sewilski" Rossiniego. Na czele obsady stoją pp.: Bandrowska, Dolnicki, Kaczmar, Reychan, oraz doskonały tenor rum. Chicideams. Dn. 10 grudnia dana będzie „Halka" Moniuszki. W przedstawieniu tym bierze udział kwiat śpiewactwa polsk. z niezapomnianą Aidą, Sławą Orłowską, Czerwińską, Czepielówną, Dolnickim, Kaczmarem, Wejsisem i in. na czele. Przy pulpicie kapelmistrzowskim zasiądzie wytrawny znawca muzyki moniuszkowskiej, świetny polski kapelmistrz, Bronisław Wolfstal. Wreszcie 15-go grudnia daną będzie przepiękna opera Thomasa „Mignon". Rolę tyt. odtworzy dobrze już znana publiczności lwowsk. młodziutka śpiewaczka Kotulakówna. Partię Filiny śpiewać będzie doskonała sopranistka Sleczkowska, Wilhedma E. Wojsis, oraz Wł. Kaczmar. Reżyseria Ułuchanowa i batuta Lehrera dają rękojmię niezwykłego poziomu tego przedstawienia. — Dnia 11 bm. odbędzie się w Teatrze W. koncert symfoniczny pod dyr. Br. Wolfstala.

— **ŚW. MIKOŁAJ W TEATRZE W.** We wtorek 6 bm. o 4 popoł. odegrana zostanie w Teatrze W. przepiękna czarodziejska baśń W. Stanisławskiej pt. „Królewicz Rak", w czasie której zjawi się na widowni św. Mikołaj ze swym orszakiem aniołków i obdarzy wszystkie obecne dzieci bogatymi podarunkami.

— **„PAN LAMBERTHIER".** Już w przyszłym tygodniu wystawioną zostanie w Teatrze Rozm. świetna sztuka znakomitego autora francuskiego L. Verneuilla pt. „Pan Lamberthier" w przekł. K. Bukowskiego. W sztuce tej wystąpi E. Żytecki, tak dobrze znany naszej publiczności oraz K. Ankwicz-Szyjkowska.

— **„DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA",** oto tytuł komedii amerykańskiej G. Montgomery, której premiera odbędzie się już w najbliższych dniach w Teatrze W. Komedia ta, oparta jest na doskonałym pomyśle: zakład pomiędzy 3-ma wspólnikami, że jeden z nich potrafi przez 24 godzin mówić tylko prawdę. Z zakładu tego wynikają najrozmaitsze kombinacje i niespodzianki, kończące się w sposób wysoce komiczny. W komedii tej w rolach głównych wystąpią pp.: B. Samborski, M. Węgrzyn, H. Chaniecka, G. Oranowska, St. Daczyński.

* * *

— **TOTI DAL MONTE i LUGI MONTESANTO** we Lwowie. We wtorek, 6 bm. będzie wielką sensacją muzyczną jedyny występ najznakomitszych artystów mediolańskiej „La Scali" sopranistki Toti dal Monte i barytonisty Luigi Montesanto. Ramy wspaniałego programu zostały wzbogacone. Obejmuje on w nowym układzie arie i duety Haendla, Mozarta, Rossiniego, Pucciniego, Giordana, Verdiego, Donizettiego i Wagnera oraz szereg pieśni klasycznych i nowoczesnych. Akompaniuje kapelmistrz Rino Castagnino.

RADIO

— **W ŚWIĘTO GÓRNIKA.** Dzień 4-go grudnia — święto Barbary, patronki górników, obchodzi świat górniczy z wielkim pietyzmem. W dniu tym P. R. nadaje kilka audycyj, związanych z tym dniem, oraz transmisję z Tarnowskich Gór od godz. 9.15—11.15.

— **KOSTRZEWSKA, WYRWICZ, TERNE.** Niedzielny „podwieczorek przy mikrofonie" o 17.30 zapowiada występy ulubieńców Warszawy: Barbary Kostrzewskiej, Zofii Terne, Leona Wyrwicza i Chóru Juranda. Produkcjom artystów sekundować będzie Mała Orkiestra P. R. pod dyrekcją Z. Górzyńskiego.

— **ŻYCIE CURIE-SKŁODOWSKIEJ.** Dziś o 16.15 nadaje P. R. w Teatrze Wyobraźni słuchowisko, malujące w skrócie życie Marii Skłodowskiej-Curie, opracowane przez Witolda Hulewicza, według książki Eewy Curie. Żywot uczonej polskiej odmaluje słuchaczom słuchowisko radiowe, „Potęga promieni", składające się z 9 obrazów i epilogu.

ODCZYTY I WYSTAWY

— **Z KASYNA I KOŁA LIT.-ARTYST.** W piątek, 9 bm. o godz. 19.30 dr M. Gębarowicz wygłosi odczyt: „Sztuka Jana Matejki wczoraj i dziś". Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. do nabycia w przedsprzedaży u G. Seyfartha przy ul. Akademickiej 6, wieczorem w dniu odczytu od godz. 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Lit.-Art.

— **SEKCJA AUTOMOBILOWO-LOTNICZA** Pol. Tow. Politechnicznego we Lwowie oraz Stow. Inżynierów Mechaników Pol. Oddz. Lwów zawiadamiają, że w poniedziałek, 5 bm. o 18.30 w sali PTP., Zimorowicza 9 odbędzie się odczyt inż. Adolfa Polaka: „Smarowanie, smarność i ścieralność w silnikach spalinowych". Goście wprowadzeni przez członków i studenci wyż. Uczelni mile widziani.

— **POL. TOW. KRAJOZNAWCZE** komunikuje, że odczyty Towarzystwa, urządzane dotychczas w soboty, będą odbywały się we środy, zaś w sobotę odbywać się będą tylko zebrania towarzyskie członków i wprowadzonych przez nich gości. W najbliższą środę, 7 bm. o 18-tej wygłosi odczyt inż. Janusz Witwicki na temat: „Sprawa panoramy plastycznej dawnego Lwowa", ilustrowany zdjęciami modelu dawnego Lwowa. Goście mile widziani.

— **LW. TOW. FOTOGRAFICZNE, Dzieduszyckich 1.** We wtorek, 6 bm. odbędzie się wykład dr Czarnika: „Jugosławia". Wykład ilustrowany będzie własnymi zdjęciami w barwach naturalnych. — Początek o 19.30.

— **WYSTAWA OBRAZÓW** przedstawiających fragmenty obrony Lwowa, otwarta w Muzeum Przemysłu Artyst., ściąga tłumy publiczności. Wstęp 10 gr. zachęci każdego do oglądnięcia tej ciekawej wystawy tym bardziej, że potrwa ona tylko do 20 bm.

ZEBRANIA

— **POLSKI ZW. ENTOMOLOGICZNY.** IX-te zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, 5 bm. o 18-tej w Muzeum im. Dzieduszyckich. Na porządku referaty: Dr J. Noskiewicz: Przyczynki do znajomości pszczołowatych Węgier; J. Schnaider: Spostrzeżenia nad Przeziernikami; W. Patryn: Notatki motylnicze z okolic Warszawy. Goście mile widziani.

Dziś i jutro zbiórka na Pomoc Zimową

Zbiórka na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym budzi w mieście ogromne zainteresowanie. Czynny udział w zbiórce biorą przedstawiciele władz, a mianowicie: wojewoda dr Alfred Biłyk, d-ca O. K. gen. bryg. Wł. Langner, prezes Sądu Apelacyjnego Dembicki, prezydent miasta dr Stanisław Ostrowski, wiceprezydenci dr Jan Weryński, Fr. Irzyk, Wiktor Chajes, starosta grodzki Klimow, kurator O. S. dr Kupczyński, rektor U. J. K. E. Bulanda, rektor Politechniki dr E. Sucharda, rektorzy innych uczelni, dyrektorowie banków i i.

———

Wzrost wkładów w P. K. O.

W porównaniu ze stanem wkładów z początku października b. r. wkłady na dzień 1 grudnia b. r., jak również liczba oszczędzających w P. K. O., wykazują dalszy wzrost.

Stan wkładów w tym okresie zwiększył się o 76.4 miln. złotych i wynosił na koniec listopada br. 979.3 miln. złotych, z czego na wkładach oszczędnościowych 753.2 miln. złotych, a na rachunkach czekowych 226.1 miln. złotych.

W tym czasie wydała P. K. O. 88.298 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w P. K. O. wynosiła na dzień 30/XI. br. ogółem 3.376.525.

Świat na opak

Bajka o masonożercach

Robili z wszystkich wciąż masonów:
endecja, Stroński, Cat;
kto nie bił niskich im pokłonów —
napewno — mason-brat!

I przyszedł koniec na masonów —
kto będzie z tego rad?
Kto będzie dumny ze „swych" plonów:
endecja, Stroński, Cat...

Minął dzień jeden, drugi, czwarty —
milczą — strach na nich padł
(bo z tym dekretem, to nie żarty).
endecja, Stroński, Cat...

— Wiadomo, na co się zanosi!
do brata mówił brat
— Rozwiążą całą opozycję...

* * *

Endecja, Stroński, Cat... (elt)

W wigilię św. Mikołaja

W dniu patrona dziatwy i ubogich nie wystarczy myśleć o ucieszeniu swych najbliższych, ale pamiętać należy o tych, których los był szczególną troską św. Mikołaja. Obowiązek ten ułatwia nam zbiórka publiczna na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym, urządzona pod hasłem „Gwiazdki dla dzieci". Krążące po mieście w sobotę, niedzielę i poniedziałek puszki powinny zapełnić się pieniądzmi, które dostarczą chleba dla dziatwy bezrobotnych. Czyniąc zakupy, związane z dniem św. Mikołaja, powinniśmy wrzucić w sklepie parę groszy do puszki Zimowej Pomocy. Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym uprasza P. T. Kupiectwo lwowskie, by podsuwaniem puszek swym klientom przyczyniło się do zwiększenia wyników zbiórki. Puszki pozostaną w sklepach i instytucjach do dnia 8 bm.

Ofiary na Pomoc Zimową

Na rzecz Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym złożyli: Powszechny Bank Kredytowy 139.03 zł., Dr Karol Kuhl 40 zł., Jakub Gottlieb 112.50 zł., II. Urząd Skarbowy we Lwowie zamiast kwiatów z okazji imienin Naczelnika Urzędu 18 zł., Firma i personel apteki Piotr Mikolasch i Ska 94.63 zł., Centralna Kasa Kółek Rolniczych od pracowników 35.41 zł., personel f-my Tow. Zakł. Żyrardowskich 18.56 zł., apteka dr Jana Poratyńskiego 16.25 zł., f-ma „Pionier" 34.67, Pionierski Instytut Geofizyki Stosow. 56.45 zł., Inż Artur Leiner 25 zł., Tadeusz Pawłowski 20 zł., Dr Józef Parnas 300 zł., p. Maksymilian Koch 15 zł., Polski Eksport Naftowy 314.28 zł., Akademia Handlu Zagr. 100.75 zł., Syndykat Interesów Drzewnych 18.70 zł., Krajowe Tow. Naftowe od pracowników 77.20 zł.

———



Z sali sądowej

Specjalista od szpitali wojskowych

(—) Do lwowskiego szpitala garnizonowego zgłosił się przed kilkoma miesiącami oficer rezerwy 41-letni St. Raczkowski i leżał jakiś czas na wspólnej sali z oficerami. Opowiadał on, że jest oficerem sztabowym i zmyśloną historią swego życia i zasług zjednał sobie sympatię pacjentów i personelu szpitalnego. Chorzy pożyczali mu rozmaite kwoty pieniężne i wartościowe papierośnice.

Wkrótce jednak Raczkowski znikł ze szpitala bez zawiadomienia władz i lekarzy. Okazało się, że wyłudził od chorych i sanitariuszy wiele pieniędzy. Wszczęto poszukiwania i znaleziono go w Przemyślu, gdzie Raczkowski znowu zgłosił się jako chory. Aresztowano go na sali szpitalnej i przewieziono do Lwowa. Naczelnik sądu grodzkiego dr Krysa odrzucił wniosek rzecznika prokuratury by go zatrzymać i wypuścił Raczkowskiego po przesłuchaniu na wolność.

Tajemniczy pacjent znów znikł z horyzontu i nawet nie stawił się na rozprawę sądową w dniu 2 bm. Sędzia Miksch zarządził odroczenie procesu i ustalenie miejsca pobytu oskarżonego. Wyszło na jaw, że Raczkowski ma już wiele podobnych spraw na sumieniu, grasując po szpitalach wojskowych, że był karany w Łucku za kradzież obligacji pożyczkowej i sfałszował telefonogram Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych w swej sprawie.

Wdowy wygrały sprawę

(—) Wdowy po pracownikach M. Z. E. we Lwowie prowadziły długi proces z Funduszem Emerytalnym MZE o przyznanie im 50 proc. poborów mężów według wysokości uposażenia emerytalnego. Sąd apelacyjny rozstrzygnął sprawę na korzyść wdów, skazując zarazem Fundusz Emer. na pokrycie kosztów sądowych w kwocie 480 zł.

Złagodzony wyrok

(—) Sąd apelacyjny wydał w dniu 3 bm. wyrok w sprawie Mikołaja Diłaja z Drozdowic, który był skazany przez sąd okręgowy na 12 lat więzienia za zabicie swego sąsiada śp. Wasyla Serwatki siekierą wyrwaną mu z rąk. Sąd apelacyjny uznał go winnym tylko przekroczenia granic obrony koniecznej i skasował wyrok I instancji, skazując na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary.

RÓŻNE

— **DYREKCJA M. K. E.** zawiadamia, że od dnia 5 grudnia br. (tj. od poniedziałku) będzie zmieniony rozkład jazdy autobusów, kursujących na linii „B" Skniłów — Nowy Lwów. — Rozkłady jazdy będzie można nabywać bezpłatnie u konduktorów obsługujących autobusy, względnie u kontrolera pełniącego dyżur w pawilonie M. K. E. przy Wałach Hetmańskich. Szczegółowe rozkłady jazdy zostaną umieszczone na każdym przystanku autobusowym dnia 4 bm. wieczorem.

— **ZBIÓRKA ULICZNA** przeprowadzona przez Opiekę Polską nad Rodakami na Obczyźnie dała w wyniku kwotę zł. 488 gr. 40. Kwota powyższa zostanie użyta na cele kulturalno-oświatowe Stowarzyszenia.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH** od 4 do 10 grudnia:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Margulies'a, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Zarządzenie Wojewody lwowskiego o strefie nadgranicznej

W Lwowskim Dzienniku Wojewódzkim Nr. 24, z dn. 29 listopada b. r. pod poz. 184 ukazało się rozporządzenie Wojewody lwowskiego z dnia 28 listopada b. r. w sprawie ograniczeń w strefie nadgranicznej. Rozporządzenie wchodzi w życie 14 dni po jego ogłoszeniu i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1939 r.

Otwarcie kuchni w Domu Akad. Zw. Młodej Polski

Z dniem 1 bm. została otwarta w domu akad. Z. M. P., przy ul. Snopkowskiej 22, kuchnia akad., prowadzona przez Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Kuchnia wydaje obiady od godz. 12.30—15.30, śniadania wydawane będą od 5 bm. od godz. 7 do 9. Ceny śniadań 25 gr., obiadów 50 gr.

Z kuchni korzystać mogą oprócz mieszkańców domu, także pp. akademicy i uczniowie szkół średnich.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Hr Ledóchowski Ignacy z małżonką, wł. dóbr — Krakowiec. Bochniak Jan, inż. architekt — Gdynia. Hr. Jabłonowska Elżbieta, wł. dóbr — Dobrzany. Wolski Władysław, współprac. „Kurj. Poran." — Warszawa. Engelhardt Edward, przemysł. — Gorlice. Dr Skowroński Roman, adwokat — Tarnów. Jacobson Charlotte, przedst. firmy — Londyn. Stridsberg Emanuel, inżynier — Sztokholm. Wiktorowa Zofia, wł. dóbr — Zarszyn. Sulz Heinrich Stefan, dyr. — Wiedeń. Leśniak Władysław, inż. — Jagielnica. Głowacki Jerzy, ppułk. — Stanisławów. Fischer Richard, kupiec — Drezno. Praglowski Jan, wł. dóbr — Moszczany. Wenk Gerhard, przem. drzew. — Gdańsk. Zanzigowa Helena, żona lekarza — Jaremcze. Dr Braunfeld Zygmunt, adwokat — Rzeszów. Kotowicz Antoni, inż. — Poznań. Dunkelblum Wolf, przem. — Ryga. Skóra Franciszek, dyr. dóbr — Skomorochy. Dr Kimelman Seweryn, adwokat — Czortków. Kulczycki Zbigniew, inż. — Stanisławów. Rappaport Wilhelm, przemysł. — Warszawa. Dr Skrzypek Józef, redaktor — Warszawa. Lipiński Mikołaj, major — Sarny. Skulski Piotr, urzędnik — Zamość. Weintraub Maks, przemysł. naft. — Drohobycz. Dr Trzecieski Stefan, lekarz — Kałusz. Dr Zuckerman Maks., adwokat — Czortków. Słowiński Zenon, major — Stanisławów. Kociszewski Emil, urzędnik — Warszawa. Kulka Leon, kupiec — Bielsko. König Abraham, kupiec — Warszawa. Lebenbaum Michał, dyr. firmy handl. — Warszawa. Olszewska Lena, żona radcy — Żółkiew. Dr Türhaus Ludwik, dyr. dóbr — Sambor. Czyżewski Stanisław, wł. dóbr — Barańczyce. Feldman Dawid, wł. apteki — Turka.

Konkurs na posag

Wojewoda lwowski ogłosił konkurs na jeden posag z fundacji im. Eustachego Szumańskiego w kwocie 1.500 zł. przeznaczony dla ubogiej panny lub mężatki, pochodzącej w prostej linii od rodzeństwa śp. fundatora i rodzeństwa jego matki śp. Antoniny ze Strzyżowskich Gozdawa Szumańskiej.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić najpóźniej do dnia 31 stycznia 1939 r. do Departamentu fundacyjnego Wojewody lwowskiego (Lwów, plac Smolki 3). — Bliższe warunki podane są na tablicy ogłoszeń Departamentu fundacyjnego.

KOBIETA I DOM

Dzienniczek Marii Skłodowskiej-Curie

„...Wzięłam ośm funtów owocu i tyleż cukru krystalicznego. Gotując 10 minut, przepuściłam masę przez dość drobne sito i otrzymałam 14 słoików dobrej galaretki, nieprzeźroczystej, która jednak znakomicie stężała..."

„...Irena ma piętnaście zębów..."

Między tymi wspaniałymi wydarzeniami, z których pierwsze dotyczyło konfitur, a drugie uzębienia starszej córeczki, Maria Skłodowska-Curie zamieściła jeszcze jedną notatkę:

„...Różne przyczyny każą nam przypuszczać, że nowa substancja radioaktywna zawiera element nowy, który pragniemy nazwać *„radium"*. Nowa substancja zawiera bez wątpienia dużą domieszkę barytu, mimo to jego radioaktywność jest znaczna. A więc *radioaktywność radium musi być olbrzymia...*"

Panna Ewa Curie zamyka wzruszającą książkę, którą napisała o swojej matce. Ewa jest piękną brunetką o czarnych oczach, przypominających poważne spojrzenie matki. Książka, którą napisała, została przetłumaczona na siedemnaście języków, obecnie przygotowuje się ją dla filmu.

„Moja matka — mówi Ewa Curie — walczyła przez całe życie z pojęciem monstrum intelektualnego, które jej narzucano. Nie była w życiu codziennym inna niż ogół kobiet. Niesłusznie zachowano w pamięci obraz starej kobiety: odkrywczyni radu miała trzydzieści jeden lat. Była gorąco kochana przez męża i to uczucie szczerze odwzajemniała. Wychowywała wówczas swoje pierwsze maleństwo, prowadziła gospodarstwo domowe, szyła, gotowała... I była piękna."

„Znałam moją matkę już później, sławną. Dopiero studiując jej przeszłość, odnalazłam ją taką, jaką była za młodu, walczącą z ciężką sytuacją materialną, zapracowaną, nieugiętą. Wypełniła swoją karierę życiową prawie na przekór samej sobie, zawsze myśląc o innych i pomagając innym. Mogłaby być przy całym swoim geniuszu mniej doskonała, mniej kompletna. Nie brak do tej doskonałości ani jednego rysu. To cudowne i prawie zniechęcające..."

„Jeżeli postanowiłam — mówi Ewa Curie — napisać książkę o mojej matce, to głównie w tym celu, aby uratować jej *życie* przed straszliwą oschłością, jaką przynosi wiedza. A także dlatego, że znałam ją lepiej niż inni. Miałam też możność wykorzystania dokumentów, których ani ja, ani moja polska rodzina nie chcielibyśmy powierzyć obcym."

„O jej dziele naukowym tyle pisano, zarówno mój ojciec, jak uczeni, którzy podjęli badania nad radem, że nie miałabym w tej dziedzinie wiele do dodania. Ale jej życie było zawsze tak ściśle zespolone z jej pracą, że nie można mówić o jednym, wyłączając drugie".

„Notatki mojej matki, nawet już po odkryciu radu, pozostają dzienniczkiem, w którym przepisy kucharskie i notatki dotyczące rozwoju pierwszego dziecka przeplatają się z właściwościami radu, które stopniowo odkrywa. Czy nie jest wzruszający fakt, że ci ludzie, bynajmniej nie zamożni, pracujący w lodowato zimnym garażu, nie ubiegają się o patent, że dzielą się każdym odkryciem z kolegami?"

„Wiedziałam, że wszystko w jej życiu było piękne — mówi Ewa Curie. — Nie przeczuwałam jednak, że jej imieniem będzie się interesował cały świat. Była nadzwyczaj skromna. Jej sława nie miała dostępu do naszego domu. Tragiczna śmierć ojca spotęgowała jeszcze jej awersję do szumnych parad, w jakie próbowano ją wciągnąć. Do nas odzywała się niemal nieśmiało. Nie chciała ani żeby się jej bano, ani by ją podziwiano. Była genialna i sądziła, że geniusz jest czymś całkiem naturalnym."

Maria Skłodowska-Curie pozostawiła nam dwie córki: jedna kontynuuje jej wielkie dzieło, druga dała nam obraz tego wspaniałego, wszechstronnego życia.

———



1) Koszulka nocna z trykotu białego, lamowana i haftowana barwną włóczką. 2) Jedwabna koszulka nocna, góra odcięta w pasie. Przybrana wolantem z gładkiego materiału. 3) Pyjama flanelowa dwubarwna.. 4) Koszulka nocna flanelowa przybrana wolancikami.

Eleganckie drobiazgi

Moda tegoroczna lubuje się w drobnych ozdobach. Nie wystarcza mieć piękną suknię — to dopiero tło. Kobieta prawdziwie elegancka nie zaniedbuje żadnego z drobiazgów, składających się na dobrze obmyślaną całość.

Przestudiujmy te „petits riens", a przekonamy się, że wybór ich wcale nie jest łatwy.

Najpierw rękawiczki. Jedne są perforowane (dziurkowane) w gwiazdy i szlaki, inne inkrustowane na przemian zamszem i jaszczurką, jeszcze inne — pół białe a pół czarne. Niektóre mają szerokie mankiety ze srebrnego lisa i z tej racji używane są jako ozdoba do toalety wieczorowej.

Do lekkiej jak obłok bluzki z gazy lub koronki wpina się broszę. Można ją umieścić na ramieniu, albo z boku, w każdym razie asymetrycznie. Brosze są ze złota, platyny lub emalii. Oto dwa kłosy; oto ślimak — winniczek, smok chiński z tułowiem z wielkiej perły. Bywają broszki stylowe w kształcie owalnych medalionów z bukiecikiem różnokolorowych kwiatków, wewnątrz malowane na szkle, serca, gołąbki. Symbolika górą! Wielkie kamienie w otoczeniu brylantów odbijają szczególnie pięknie na czarnym welurze, fioletowej lamie i t. d.

Nową formą biżuterii jest naszyjnik, połączony z kolczykami. Od kolczyków z wielkich ametystów czy szafirów przeciągnięty jest pod brodę sznur takich samych kamieni.

Naszyjniki są różnokolorową mozaiką drogocennych kamieni. Torebki balowe mają oprawę z rzeźbionego złota, albo obszywane są starymi galonami. Do rękawów trzyćwierciowych nosi się „mankiety" metalowe, które nie są niczym innym, jak szerokimi bransoletami, jakie widuje się u kobiet Wschodu. Jeszcze oryginalniejszą bransoletą jest wąż z nanizanymi nań brelokami: miniaturową torebką, puderniczką kwadratową i płaską, nabijaną rubinami i perłami, ołówkiem do malowania ust, i oprawką do zapałek. Wszystko to jest maleńkie i niesłychanie wykwintne. Za najmniejszym poruszeniem ręki brzęczy melodyjnie...

Torebka, to cały arsenał środków upiększających, ale przy bogactwie zawartości jest stosunkowo niewielka. Minęła już moda na... „kuferki".

Panie, które mogą poświęcać modzie dość czasu i tyleż pieniędzy, dobierają do torebek odpowiednie buciki, lub przynajmniej ich przybranie. Widzimy więc w postaci klamer u pantofelków ten sam motyw, który ozdabia torebkę. Najnowszym „krzykiem mody" są monogramy z imitacyj drogich kamieni na torebce, powtarzające się przy pantofelkach

Wielki pokaz mody w stolicy

Koło Pań przy Komitecie organizacyjnym Narciarskich Mistrzostw Świata w Zakopanem organizuje w dn. 12 grudnia b. r. o godz. 20.30 w Teatrze Polskim Wielki Pokaz Mody.

Dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na najbiedniejsze dzieci Warszawy dla Komitetu „Osiedle", pozostającego pod przewodnictwem p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Do Komitetu artystycznego rewii wchodzą: Juliusz Osterwa, Antoni Cwojdziński, Kazimierz Rudzki, Wipo.

W rewii wezmą udział pp.: Loda Halama, Karolina Lubieńska, Janina Niczewska, Maria Żabczyńska, Tadeusz Kański, Jerzy Pichelski, Jacek Woszczerowicz oraz młodzież Instytutu Reduty.

———

Więcej mleka dzieciom

Rada żywienia ustaliła 1 litr mleka jako normę dziennego zapotrzebowania zdrowego osobnika. U nas, według statystycznych obliczeń, nie wypada nawet ¼ litra na osobę. Stanowi to wielki brak, jeżeli idzie o dorosłych, ale już nieobliczalne straty przynosi w odniesieniu do dziecka.

I nie można powiedzieć by dzieci rodziców zamożniejszych miały większe szanse pod tym względem. Ile bowiem zła wśród dzieci ubogiego proletariatu miejskiego i wiejskiego zdziała nędza i brak opieki, tyle wśród dzieci rodziców zamożnych dokonają tzw. „grymasy". Na „czarnej liście" grymasów mleko jest najczęściej wypisane. Trzeba z tym zerwać bezapelacyjnie, przyzwyczajając dzieci od najmłodszych lat do coraz to większych racji dziennych mleka, oczywiście nie tylko w płynie, ale i jako składnik potraw.

Propagując zwiększenie konsumcji mleka należy baczną zwracać na to uwagę, by przy dożywianiu dziatwy w świetlicach, szkołach i żłóbkach, a także podczas półkolonii i kolonii letnich, podawać jej zamiast zup mleko, które, zwłaszcza na prowincji, nie jest przecież specjalnie luksusowym artykułem.

Również i kobiety w okresie macierzyństwa muszą uwzględniać mleko, jako niezbędny pokarm dla siebie i dziecka. Bo mleko zawiera wszystkie składniki potrzebne do budowy organizmu, jego wzrostu i prosperowania. Białko tu jest pełnowartościowe i łatwo przyswajalne. Tłuszcz w formie łatwo strawnej, cukier bez trudu przyswajalny. Wszystkie witaminy znajdują się w mleku w większej lub mniejszej ilości, przy czym witaminy wzrostu występują specjalnie bogato. Jest to zarazem jedno z najbogatszych źródeł wapnia, fosforu i innych potrzebnych substancji mineralnych. Jedynie tylko ilość żelaza jest niewystarczająca, ale za to żelazo to jest najłatwiej przyswajalne.

Pochodne mleka mają równie wysoką wartość. Mleko zsiadłe oprócz wartości wyżej wymienionych posiada jeszcze swoiste witaminy i enzymy wniesione przez florę fermentacyjną. Ma ono między innymi właściwość zabijania bakteryj gnilnych w przewodzie pokarmowym. Równie cenna jest śmietana i śmietanka, sery, masło itd.

———

SMACZNA SAŁATKA ŚLEDZIOWA

Przez noc wymoczonego śledzia obrać, następnie dodać jedno całe gotowane jajo, trochę masła, jedno winne jabłko, mały kawałeczek czerstwego chleba oraz jedną większą lub dwie mniejsze cebulki. Wszystko to razem drobno usiekać. Jeżeli ktoś lubi ostrzejszą sałatkę, można ją lekko na końcu pokropić octem.

ZUPA Z SAŁATY
(przepis francuski)

Pokrajać na pół główki sałaty, obmyć, dusić w maśle z solą, pieprzem, cebulą i kawałkiem masła po czym dolać wody, parę mączystych kartofli i gotować. Po ugotowaniu rozgnieść kartofle, dodać świeżego masła i zasmażkę zrobioną z masła, łyżeczki mąki i jednego żółtka.

HUMOR I SATYRA



Święty Mikołaj niesie podarki...

ZA GRANICĄ:

Anglii — w Palestynie z Arabami spokój,
Chamberlainowi — samolot, by ratował pokój.
Niemcom — kolonie na Marsie i Sudety nowe,
Hitlerowi — pięćsetną pokojową mowę.
Francji — rząd silnej ręki, dzień bez strajkowania,
Daladier'owi — komunistów votum zaufania.
Czecho-Słowacji — puchową z swastyką pierzynę,
Beneszowi — posadę u bat'ka Stalina.
Sowietom — komunistów z państw całego świata,
Stalinowi — zdolnego i silnego kata.
Żabotyńskiemu — planetę na żydowskie państwo,
Pirowowi — swastykę za „wiernopoddaństwo".
Windsorowi — „choć skromną posadę" w ojczyźnie —
Pani Simpson — koronę zaś i dwoje bliźniąt...

U NAS:

Sejmowi — opozycję i „raj" przedmajowy,
Opozycji — wybory pięć-przymiotnikowe.
Endekom — program, ale z... kabaretu,
Komunistom — bezpłatny pociąg do Sowietów.
Morżowcom — małpi gruczoł (młodszych polityków),
Pepesowcom — ozdobę z pięciu aryjczyków.
Ludowcom — amnestyjny dekret dla Witosa.
Demokratom zaś — bardziej aryjskiego nosa...
Masonom w Polsce — dekret o... emeryturach.
Oenerowcom — jeszcze jedna awantura.
Falandze — wąs pod nosem i olej do głowy,
PAL-owi — stumorgowy żyzny gaj laurowy.
PIM-owi zaś — reumatyzm, by mierzył pogodę,
Sportowcom polskim — „pecha" na ważne zawody.
Polskiemu Radiu — sojusz z radio-słuchaczami,
Sprawozdawcom — kalendarz stary z dowcipami.
Naszym filmowcom — nowe dwie książki Mniszkówny,
Dziesięć wersji Wilczura, sześć Rodziewiczówny.

(etwa)





Humor zagraniczny

CZY KTO GWIZDAŁ?

Państwo Pinneberg siedzą na tarasie hotelowym. Przypadkiem w ich pobliżu stanęła młoda para, której czuła rozmowa dociera do uszu siedzących. W pewnym momencie współczująca pani Pinneberg mówi do męża:

— Zdaje się, że on ma zamiar się oświadczyć. Zagwizdaj głośno, żeby go ostrzec.

— Skąd ja do tego przychodzę? — mówi pan Pinneberg. — A mnie kto gwizdał?

(„Prager Presse")

„SONNTAGSJAEGER"

— Dlaczego mężusiu, nie przyniosłeś tego coś upolował z sobą? Mielibyśmy kolację.

— Ależ kochanie, nie jesteśmy przecież ludożercami!

(„Prager Presse")

NA SZCZĘŚCIE W TEORII

Profesor: „...Jeżeli więc obejmujemy cyfrą krajową produkcję cegieł w bieżącym roku, to wyniesie ona 5 miliardów sztuk, czyli że na głowę wypada 75 cegieł rocznie!"

(„Gringoire")

GDZIE SKRUCHA?

— Co? W waszym wieku jeszcze kradniecie samochody?

— Za czasów mojej młodości nie było samochodów, panie sędzio.

(„Marianne")

SKOMPLIKOWANA PRACA

Ojciec: „Umyjno sobie paluszki, Jasiusiu."

Chłopczyk wraca po kilku minutach z łazienki:

„Czy nie mógłbym umyć całych rąk, tatusiu? To bardzo trudno same palce".

(„Prager Presse")

TRZEBA WIEDZIEĆ JAK..

Pan Duval zorganizował z dwoma przyjaciółmi i ich żonami wycieczkę samochodem w okolice Paryża. Na trzydziestym kilometrze p. Duval zwraca się dyskretnie do pana Dalais:

— Słuchaj no, kochany Dalais. Jak wiesz, Durandowi powodzi się obecnie nie najlepiej. Może ty zapłacisz taksówkę, a ja śniadanie.

— Zgoda, drogi przyjacielu.

W kilka minut potem, Duvalowi udaje się szepnąć dyskretnie panu Durand:

— Słuchaj no, kochany Durand. — Wiesz że Dalaisowi nie powodzi się ostatnio najlepiej. Ja zapłacę taksówkę, a ty śniadanie. Dobrze?

— Ależ oczywiście, kochany przyjacielu.

(„Marianne")

REKORD

— Posiadamy najbezpieczniejszą kolej na świecie. Zderzenie pociągów jest u nas wręcz niemożliwe.

— W jaki sposób osiągnęliście panowie ten rekord?

— Bo... mamy tylko jedną lokomotywę.

RATY

Pewna, nie pierwszej młodości, aktorka zaręczyła się z młodszym od siebie znacznie przemysłowcem.

— Czy powiedziałaś swemu narzeczonemu ile masz lat? — zapytuje ją koleżanka.

— Tak... częściowo...



KOŃ SIĘ ŚMIEJE

LEPSZY ŚWIĘTY!

„Dziennik Polski" donosił:

STRACENIE ŻONOBÓJCY

Berlin, 26. 11. (PAT) Skazany w Stedhalu za zabójstwo swej żony 35-letni Max Klemens został wczoraj święty w Berlinie.

Jak mi wiadomo, dotychczas nie kanonizowano nikogo za to tylko, że zabił swą żonę. Widocznie jednak redaktor nocny „Dziennika Polskiego" uważa, że owszem, można i tak. To dziwne; dotychczas uznawano za "świętych" tych małżonków, którzy nie zabijali, lecz żyli z żonami w jakiej takiej zgodzie. Trudno! Czasy się zmieniają, ludzie się zmieniają, tylko błędy drukarskie nie.

SZMONCESY Z „CHWILI"

„Chwila" „robi dowcipy" (z 26. XI. 1938):

JAKA JEST RÓŻNICA:

„między zazdrością a serem szwajcarskim?

Zazdrość się czuje, ale ser szwajcarski jeszcze więcej.

*

„między strzelcem, palcem, szmalcem, a zdrowym dzieckiem?

Strzelec, palec, szmalec mają tylko po jednym LEC, a zdrowe dziecko ma codzień STOLEC.

Fajne szmoncesy! Aż mnie brzuch boli! A czy dowcipniś z „Chwili" wie, jaka jest różnica między Ickiem, Mońkiem, Abramkiem a tysiącem? Taka, że Icek, Moniek i Abramek mają po jednym EK, a tysiąc to jest dziesięć SET-EK! Ha, ha, ha! Dobry żart, tynfa wart!

WIERZYMY...

„Krakowski Kurier Wieczorny", organ folks-frontu, zamieszcza (26. XI. 1938) takie ogłoszeńko:

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY PISZE CO MOŻE...

Wierzymy. I nareszcie wiemy, dlaczego „Krakowski Kurier Wieczorny" jest taki nudny i zły. Pisze co może... czyli liczy się z możliwościami... swoimi czy swoich czytelników? Wszystko jedno. I u jednych i u drugich rozumowanie i wnioskowanie nie leży w granicach ludzkich możliwości.

COŚ NOWEGO...

„Robotnik", organ ludzi, którzy nie potrafią patrzyć przed siebie prosto i mówić szczerze, donosił (28 b. m.):

Na sali, poza mówcami, którzy przyjechali trzema limuzynami...

Jak widzimy, „Robotnik" znajduje się pod mocnym wpływem sposobu życia największego antysemity Forda... To on właśnie wjeżdża na salę (fabryczną lub pałacową) limuzyną. Ale u nas? Na salę limuzynami? Zaiste, blaga limuzynowa. „Robotnik" w niej celuje.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

ROZWIĄZANIE STOW. ACHDUT W STANISŁAWOWIE. W związku z wejściem w życie ustawy o rozwiązaniu lóż masońskich, starosta powiatowy w Stanisławowie zawiesił działalność Stowarzyszenia „Achdut B'nei B'rith", przy czym zajęto dokumenty i zabezpieczono majątek tego stowarzyszenia.

Z Borysławia

DOOKOŁA STRAJKU GÓRNIKÓW W BORYSŁAWIU! W związku z trwającym od szeregu dni strajkiem górników na kopalni wosku Borysław, pertraktacje między delegacją robotników, a pracodawcami odbywały się za pośrednictwem Inspektora pracy inż. Gorzelnego. Kiedy pertraktacje nie dały rezultatów na polecenie Inspektora zarekwirowano 2 i pół wagona wosku a następnie delegacja robotników postarała się o pożyczkę M. K. K. O. w Borysławiu. Prezydent m. Rosowski polecił udzielić pożyczki pod zastaw wspomnianych dwu i pół wagonów wosku, tak, że w dniu 28 z. m. wypłacono zaległe płace. Narazie jeszcze niewiadomo, czy robotnicy przystąpią do pracy.

Ze Stryja

Zjazd delegatów Z. P. Z. Z.

W dniu 27 listopada 1938 r. w lokalu Miejscowej Rady odbyła się konferencja delegatów należących do Miejscowej Rady. Na konferencję przybyli Delegaci P. Z. Z. z następujących miejscowości: Metalowcy Stryj, Samorządowi Stryj, Feder. Kol. Polsk. Stryj, Drzewni Stryj, Drogowi Stryj, Prac. Tow. Ośw. im. Żeromskiego Stryj, Drzewni i Budowl. Skole, Drzewni i Budowl. Synowódzko W., Chemiczni Rajłów, Chemiczni Chodowice, Chemiczni Piaseczne, Rolni Żyżawa, Rolni i Budowl. Żydaczów, Chemiczni Kochawina.

Konferencję zagaił kierownik ruchu zawod.-gospod. ob. Dudzik Józef, witając przybyłych delegatów, poczem w/g porządku dziennego przystąpiono do obrad. W trakcie obrad poszczególni delegaci złożyli rzeczowe sprawozdania z działalności w terenie oraz poruszono najważniejsze zagadnienia gospodarczo-społeczne i polityczne. Sprawozdanie z okresowej działalności Rady złożył obyw. Benowski Jan.

Po omówieniu szeregu spraw związanych z organizacją ruchu zawodowego, przygotowany plan pracy przedłożono delegatom do realizacji. Szczególnie szeroko były omawiane sprawy dotyczące samego zagadnienia bezrobocia i pomocy zimowej na terenie Podkarpacia.

Uchwalono przystąpić do zakładania Spółdzielni Pracy, które umożliwią zatrudnić bezrobotnych członków P. Z. Z. w szczególności pozwolą zapoznać społeczeństwo tut. z nowym ruchem gospodarczym.

Wobec trudnych warunków pracy i płacy pracowników przemysłu drzewnego i ze względu na niesumienny wyzysk pracodawców, otworzona została komisja składająca się z poszczególnych Prezydiów Oddziałów P. Z. Z. przemysłu drzewnego i budowlanego, której postawiono za zadanie opracowanie projektu układu zbiorowego dla przemysłu drzewnego Podkarpacia.

Sprawami bezrobocia i pomocy zimowej dla członków bezrobotnych P. Z. Z. zajmuje się otworzone Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy i pomocy bezrobotnym przy Miejscowej Radzie. Jeśli chodzi o zawieranie układu zbiorowego w przemyśle drzewnym ze strony delegatów zostały wysunięte wnioski, które zdążają do unormowania warunków płacy i pracy na podstawie ramowej umowy zbiorowej w całym przemyśle drzewnym na Podkarpaciu. Powyższy wniosek podany przez delegatów został przesłany przez Sekretariat Rady do Wydziału Wykonawczego.

Należy podnieść, że obrady w konferencji ze względu na szczególne zainteresowanie i dużo dezyderatów trwały od godz. 9 rano do 17 popoł. i przez cały czas utrzymany był bardzo poważny nastrój. Następna konferencja zapowiedziana jest na miesiąc styczeń 1939 r.

Z Tarnopola

KURS OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. W myśl zarządzenia Kuratorium O. S. L. władze L. O. O. P. zorganizowały dla nauczycieli szkół średnich zarówno państwowych jak i prywatnych zakładów 2-tygodniowy kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Kurs ten miał charakter kursu instruktorskiego i połączony był z pokazami praktycznymi. Ogółem kurs ten ukończyło około 120 osób. (A. P.)

SPROSTOWANIE. W nr. 331 Dziennika Polskiego, na str. 12 w kronice Małopolski „Z Tarnopola" w ustępie p. t. „Mianowania w Okręgu Tarnopolskim O. Z. N." wkradła się omyłka, odnośnie stanowiska P. Pieniążkiewicza Franciszka.

Wymieniony jest emerytowanym starostą powiatowym, a nie jak mylnie podano emer. sekr. Wydziału Powiatowego w Trembowli.

Z Przemyśla

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ UCZNIOWSKICH. W bież. roku szkolnym zaznacza się wielki rozwój organizacyj uczniowskich na terenie przemyskiego okręgu szkolnego. Działalność tych organizacyj jest bardzo ożywiona. Polski Czerwony Krzyż przyszedł z pomocą młodzieży na terenie Przemyśla w urządzeniu wzorowej świetlicy. Na terenie obwodu szkolnego prowadzi się obecnie 18 świetlic. Prócz tego szkolne oddziały P. C. K. prowadzą szeroką akcję charytatywną. W bież. roku szkolnym organizuje się Koła Szkolne Polskiego Białego Krzyża, oraz Koła Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Koła L. M. i K. urządzają obchody XX. rocznicy powstania polskiej marynarki wojennej i założenia organizacji L. M. i K., prowadzi również jesiennozimowy kurs pływacki, oraz kursy modelarstwa okrętowego. W projekcie jest zorganizowanie kursów narciarskich w Przemyślu i w Rozłuczu.

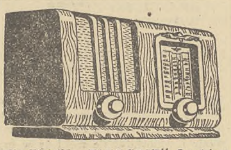
Z Jarosławia

Bandycki napad na dom księdza

W Kramarzówce pod Pruchnikiem w powiecie jarosławskim miał miejsce zuchwały napad bandycki, którego ofiarą padł ks. Fus. Przebieg napadu był następujący: W nocy z 29 na 30 listopada jacyś niewykryci narazie sprawcy zrobili podkop pod dom niejakiego Pałysa, w którym mieszka były proboszcz tej parafii, 60-letni ks. Fus. Bandyci dostawszy się do sieni domu, steroryzowali rodzinę Pałysa. Gospodyni księdza zaintrygowana jakimiś podejrzanymi szmerami, otworzyła drzwi, wówczas jeden z bandytów uderzył kobietę siekierą w głowę, po czym z pozostałymi kompanami wtargnął do mieszkania. Zbudzony ze snu ks. Fus próbował stawić złoczyńcom opór, przy czym stoczył z jednym walkę, w której w końcu uległ, doznawszy obrażeń. W czasie gdy ks. Fus usiłował oprzeć się bandycie, pozostali przystąpili do plądrowania mieszkania, przy czym zrabowali 140 zł., po czym zbiegli.

O zuchwałym napadzie powiadomiono natychmiast organa P. P., które za złoczyńcami wszczęły energiczne śledztwo. A. B.

ECHA EPIDEMII PRYSZCZYCY W POWIECIE JAROSŁAWSKIM. Sąd okręgowy z Przemyśla na sesji wyjazdowej w Jarosławiu rozpatrywał ostatnio ciekawą sprawę, która wiąże się z epidemią „pryszczycy", która w ciągu b. r. szalała w powiecie jarosławskim i w przeworskim, miała duże nasilenie. Na ławie oskarżonych zasiadła wdowa Anastazja Dub, oraz kupcy Efroim Goldman i Abraham Brenner. Dubowa oskarżona była o to, że pozostałym dwom oskarżonym sprzedała cielę, pochodzące z jej obory, w której stwierdzono pryszczycę. Goldman i Brenner zostali pociągnięci do odpowiedzialności, że nabywając od Dubowej cielę, rozszerzali, a zarazem udaremniali tłumienie zarazy. Sąd skazał Dubową na karę grzywny w wysokości 10 zł., zaś pozostałych oskarżonych na grzywnę po 30 zł. Bronił oskarżonych adw. mgr Penner z Jarosławia. A. B.



Z Drohobycza

Z DZIAŁALNOŚCI ZW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W DROHOBYCZU. Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Zw. Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Drohobyczu pod przewodnictwem dr. Tannenbauma. — Z ramienia zarządu głównego przemawiali pp. Bartel i Goldwasser, którzy złożyli obszerne sprawozdanie z przebiegu akcji o umowę zbiorową w przemyśle naftowym. Imieniem M. K. P. i Zw. Nauczycielstwa Polskiego przemawiał dyr. Pusiarski. — Sprawozdanie z działalności zarządu złożył wiceprezes p. Gelehrter. Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, zebrani uchwalili przez aklamację rezolucję, wyrażając w nich radość, z powodu przyłączenia Zaolzia do Polski oraz hołd Naczelnemu Wodzowi i Armii, z ważnemu opodatkowaniu się na F. O. N. z okazji 20-lecia Niepodległości Polski, oraz wyrażając podziękowanie zarządowi głównemu za kierowanie akcją o umowę zbiorową oraz przyrzekając poparcie tej akcji, aż do zwycięstwa. Rezolucje te zebranie wysłuchało stojąc. Na zakończenie wybrano nowy wydział z p. Fleckerem jako prezesem na czele.



Z sesji Magistratu

We czwartek, dnia 1 grudnia b. r. pod kolejnym przewodnictwem prezydenta dr St. Ostrowskiego i wiceprezydenta dr J. Weryńskiego odbyło się posiedzenie Magistratu, na którym załatwiono następujący szereg spraw:

Przed rozpoczęciem obrad p. ł. Sudhoff złożył oświadczenie, pozostające w związku z atakami w czasie kampanii wyborczej jednego z kandydatów na urzędników Z. M., że mieszczaństwo, które reprezentuje jako ławnik, nie solidaryzuje się z tymi atakami, następnie zgodnie z referatem tegoż uchwalono pobór dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości i pobór podatku od psów, jakoteż podatku drogowego w czwartym kwartale br., zgodnie z ref. p. ł. inż. Dunina uchwalono zaciągnąć pożyczkę materiałową z Fund. Pracy na wykonanie robót związanych z wybudowaniem drogi do budynków kwaterunkowego „na Oświecy".

W myśl wniosku wiceprez. Irzyka uchwalono oddać dostawę wodomierzy dla Miej. Zakładów Wodociągowo-kanalizacyjnych firmie Polska Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy w Toruniu i firmie Polski Wodomierz w Poznaniu, razem 306 sztuk za sumę 17.783 zł., a dostawę rur stalowych dla Miejsk. Zakładów Wodoc. Kanalizac. firmie Julian Bonk we Lwowie.

W myśl referatu wiceprez. Chajesa uchwalono uzupełnić taryfę miejskich opłat stemplowych.

Zgodnie z referatem p. ł. dr Poratyńskiego uchwalono oddać dostawę mięsa dla Miejskich Zakładów Opiekuńczych Kaz. Lintnerowi i przyznano zasiłki z Fundacji im. Wojciechowskich dla wspierania ubogich wdów i słuchaczów medycyny.

W myśl tego referenta postanowiono przeznaczyć roczne dochody z funduszu niewiadomego dawcy dla Tow. Muzycznego „Harmonia" na jeden rok, oraz przyznane z fundacji Gminy m. Lwowa dla uczennic i uczniów lwowskich szkół przemysłowych stypendia na kwotę 1200 zł.

Zgodnie z ref. p. ł. Tellera przyznano 2 stypendia z Fund. Stypend. byłego Tow. Opieki narodowej dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych.

Ponadto postanowiono upoważnić Syndyka Gminy do wniesienia skargi do N. T. A. przeciw orzeczeniu Izby Skarbowej we Lwowie w sprawie wymiaru państwowego podatku od nieruchomości od realności miejskich przy ul. Kozielnickiej 1, Wuleckiej 2 i Lenartowicza 1.

Poza porządkiem dziennym uchwalono oddać wykonanie zdjęć i planów sytuacyjno wysokościowych obszarów objętych ulicami: Szewczenki, Kochanowskiego, Torosiewicza, Niewiadomskiego, Zieloną, Wodociągową, Stelmacha, Krasińskiego, Tarnowskiego o powierzchni ok. 30 ha inż. P. Schmidtowi we Lwowie, poruczyć budowę kanału przy ul. Wawerskiej firmie inż. Zieliński za kwotę 26.070.65 zł. i poruczono wykonanie robót kanałowych w ul. Litewskiej firmie inż. Zieliński za kwotę 5.539 zł.

Następnie uchwalono ustanowić prawo budowli na części gruntu miejskiego, położonego u zbiegu ulic Stryjskiej i Zakładowej, z przeznaczeniem na wybudowanie Domu Strzeleckiego dla oddz. Zw. Strzeleckiego im. ks. biskupa Bandurskiego we Lwowie.

„Program radjowy"

PONIEDZIAŁEK, 5 GRUDNIA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Transmisja z Powiewiórki — Reportaż, Nabożeństwo z kościoła paraf., gdzie był ochrzczony J. Piłsudski. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. — 13.30 Chopin — audycja dla gimnazjów. — 14.00 Lw. Koncert życzeń. — 14.45 Lw. Wiad. gosp. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Program na jutro. — 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudniowy i Wiad. gosp. — 16.20 „Fizyka" — dr A. Karpowicz. — 16.35 Miniatury kwartetowe. — 17.10 „Patriotyzm gospodarczy" — St. Kałamajski. — 17.20 „W dniu urodzin Józefa Piłsudskiego": „Dom rodzinny" — dr. Wł. Archimowicz — Kołysanki w wyk. A. Szlemińskiej i M. Zabajdy Sumickiego — Wyjątki z Pism Piłsudskiego. — 18.00 Lw. Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „Z zagadnień fizjologii" — prof. UJK. M. Wierzuchowski. — 18.20 Lw. Pogadanka aktualna. — 18.30 „Szlakiem Marszałka" — aud. muzyczna — M. Rudnicki — Ork. i Chór P. R. pod dyr. G. Fitelberga, oraz soliści. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Koncert popularny muzyki polskiej. — 20.35 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Koncert z udz. Grace Moore, Orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga. — W przerwie: Nowości poetyckie — Wł. Sebyła. — 22.30 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteorologiczny.



AUDYCJE ZAGRANICZNE:

20.10 **Lipsk.** Koncert symfoniczny z Gewandhaus.
20.10 **Deutschlandsender.** Koncert niemiecko-grecki.
21.00 **Rzym.** „Gejsza" — operetka Jonesa.
21.00 **Bruksela franc.** Koncert ork, symf.
21.30 **Lille.** Koncer symfoniczny.

NIE CZEKAJ WEZWANIA
ZŁÓŻ DATEK NA POMOC ZIMOWĄ!

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY

W niedzielę odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 9-ta: Mistrzostwa Lwowa w grach sportowych w Hali sportowej **przy ul. Jabłonowskich 5.**

Godz. 11-ta: Gimnazjum XI. — Czarni II., mecz pływacki na krytej pływalni przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 19.30: Strzelec (Janowa Dolina) — Lechia, drużynowy mecz bokserski o mistrzostwo Polski w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

2 Urząd Skarbowy we Lwowie
Nr. T. W. 6390 — 17498 — 13141 — 9830 4374 — 28834 — 9834/49 — 12867/49 — 8642/49

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 9 grudnia 1938 o godz. 11-tej w lokalu Jaremy Eliasza, pl. Akademicki 3 wzgl. Kopernika 2 celem uregulowania należności Skarbu Państwa i Ubezp. Społ. we Lwowie odbędzie się sprzedaż z licytacji wymienionych ruchomości: 1 maszyny do szycia, 14 par mesztów męskich czarnych i żółtych, 12 par pantofelków damskich czarnych i kolorowych, 1 pary butów z cholewami, 4 fotelików giętych, 2 taboretów giętych, 18 par półbucików męskich, 5 par bucików męskich, 32 par półbucików damskich, 10 par bucików damskich, żółtych i czarnych, 1 fortepian Fritza, łącznej wartości 1.670 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 9 grudnia 1938 od godz. 10-tej do godz. 11-tej w lokalu Jaremy Eliasza we Lwowie, pl. Akademicki 3 wzgl. Kopernika 2.

Nr. 212/38

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
Jamroz
kierownik działu egzek.

3956

Wieś bez lekarza

Kiedy w 1934 r. wyłączono robotników rolnych spod przymusowego ubezpieczenia chorobowego, w myśl nowej ustawy opiekę nad zdrowiem służby folwarcznej powierzono pracodawcom. Każdy właściciel majątku ziemskiego jest obowiązany zakontraktować lekarza, któryby leczył pracowników zatrudnionych w danym majątku. Kontroli nad sposobem wywiązywania się z tych obowiązków przez pracodawcę nikt właściwie nie posiada. Wszystko jest oparte na jego dobrej woli i na jego możliwościach finansowych. Jeśli pracodawca jest dobrym człowiekiem i majątek przynosi mu jaki taki zysk, to i pomoc lekarska dla pracowników jakoś funkcjonuje, w przeciwnym razie chorzy zdani są na opatrzność boską i wytrzymałość swego organizmu. Kryzys światowy bardzo mocno dał się odczuć na wsi i w wybitnym stopniu zmniejszył rentowność gospodarki rolnej, sytuacja finansowa wsi jest po dawnemu ciężka. W tych warunkach pomoc lecznicza jaką udziela dwór swoim pracownikom ze względu na wysokie koszta, jakich wymaga solidne leczenie, ograniczyć się musi do bardzo prostych i mało kosztownych zabiegów. Trudno sobie wyobrazić aby dwór nawet kilkuset morgowy, zatrudniający kilkudziesięciu robotników, mógł sobie pozwolić na leczenie pracownika chorego na gruźlicę, raka czy inne jakieś poważniejsze schorzenia, wymagające dłuższego pobytu w szpitalu lub sanatorium. To pociąga za sobą wydatek setek, a nie rzadko i tysięcy złotych. Jakiż budżet prywatnego człowieka może wytrzymać tę pozycję? Nawet dolegliwość wymagająca tylko czasowego zwolnienia od pracy może spowodować wymówienie zajęcia, rąk do pracy jest bowiem na wsi aż za dużo,w przypadku zaś jakiejś długotrwałej choroby robotnik jest poprostu zwalniany.

Stan ten trwa do dziś. Skutki jego dadzą się odczuć w najbliższej przyszłości w postaci fizycznego wyniszczenia i degeneracji tej dużej grupy ludności wiejskiej, jaką stanowią najemni pracownicy rolni.

Dla ilustracji przytaczamy fragment z pracy odznaczonej na Konkursie na Pamiętnik Lekarza Społecznego. Autorem jej jest dr St. Kelles-Krauz z Radomia:

„Dziś wezwano mnie do chorej żony fornala z pobliskiego majątku. Wezwano mnie „prywatnie", gdyż jak wiadomo, robotnicy rolni nie mają „Kasy Chorych". Pojechałem wieczór, bo cały dzień miałem zajęty, „kasową" robotą i pojechałem prawie za darmo, bo ojciec chorej to dawny mój znajomy „przedwojenny", który ze mną robił chłopskie tajne „kółka" wiejskie, porządny i bardzo miły chłop. Więc nie można było odmówić, a prócz tego, ileż można wziąć od fornala?

Niby to dwór powinien mu dać pomoc lekarską, ale zanim on się o to doprosi to tymczasem żona może mu zemrzeć. Młoda kobiecina, w 6-tym miesiącu ciąży dostała ostrego zapalenia miedniczek nerkowych, gorączka wyżej 39 stopni. Trzebaby zrobić dokładną analizę moczu, należałoby co kilka dni chorą zobaczyć, a może trzeba będzie zbadania przez akuszera? Ale jak to zrobić? Przecież to spore koszty, a lekarstwa, a przejazdy? A chłop może ma kilka złotych przy duszy, a może i tego nie ma?

„I wdał się ze mną stary Chrzanowski w rozmowę i dalejże mi wyrzuty czynić: „Ładnieście" powiada „ustanowili prawo, żeście nas z tej Kasy Chorych wyrzucili! A cóżto my tu gorsi robotnicy na roli od tych w mieście? Mamy zdychać bez nijakiej pomocy?"

„Ów Chrzanowski uważał, że to moja osobista wina, jako, że byłem przez parę lat w Senacie, a on zapewne głosował na mnie, no i tak zawiodłem jego zaufanie. Niechże teraz ci, co naprawdę winni są nieobjęcia robotników rolnych przez ustawę o ubezpieczeniu chorobowym, wytłumaczą Chrzanowskiemu i innym, w jaki sposób ma się leczyć fornal i jego rodzina, skąd brać na to pieniądze? A jak tam tego leczenia potrzeba, to chyba każdy rozumie, kto zna nędzę wiejską dzisiejszą. Jak tam jeszcze hulają po wioskach „babki znające", różni owczarze i znachory, ile dzieciaków i kobiet umiera przez brak należytej opieki lekarskiej?"

Wśród czasopism

NR. 23 „PANI DOMU"

Grudzień — to miesiąc Bożego Narodzenia — czas więc pomyśleć o tym i o owym co się wiąże z tym wielkim świętem. Na wstępie artykuł zachęcający do podtrzymania tradycji śpiewania kolęd, wyjaśniając ich pochodzenie i wartość. Artykuł „Planujemy wydatki świąteczne" może niejednej pani przyjść z pomocą i radą. Na czas adwentu i na dzień wigilijny przydadzą się też jadłospisy i przepisy uwzględniające potrawy z ryb, oraz artykuł „Przyrządzanie mięsa i ryb a ich wartość witaminowa". Dalej fachowe uwagi co do prawidłowego sposobu oświetlania mieszkań. Również ściśle i fachowo ujęty jest artykuł o pielęgnacji chorego w domu. Artykuł „Czysty rondel" podaje sposoby utrzymania w porządku naczyń kuchennych.

SUKNIE

MODELE, jedwabne, wełniane
OLBRZYMI WYBÓR
poleca ZNANA Z TANIOŚCI FIRMA
Pauliny Münzerowej
Lwów, Kopernika 17. 3958

Czytajcie „Dziennik Polski"

ZABAWKI

NA ŚW. MIKOŁAJA

w największym wyborze poleca Firma

A. KONIEWICZ i SYN

Lwów, Batorego 12 3687

MüLLER GUSTAW Towary Kolonialne Delikatesy
obecnie: Romanowicza 6, tel. 105-26. 10873

Najnowsze modele światowej sławy RADIOAPARATÓW

„TELEFUNKEN"

demonstruje i sprzedaje firma 3934

Jan Gürsching Lwów, Akademicka 11

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

HARCERZ i POWSTANIEC śląski, działacz polityczny na Zaolziu, wykształcenie średnie, znajomość stenografii, pisania na maszynie oraz pięciu języków, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. — Zgłoszenia do Admin. „Dziennika Pol." pod „Zaolzianin". 10921

Wolne posady

POWAŻNA
fabryka sukna — dobrze wprowadzona odda zastępstwo wraz ze składem komisowym na Małopolskę Wschodnią. — Oferty do Adm. Dz. P. „Zabezpieczenie gotówkowe". 10905

HALLO!! HALLO!!

W SAM CZAS

udało się nam zakupić nadzwyczajnie tanio dużą ilość materiałów bławatnych zimowych, co nam umożliwia odsprzedawanie tychże

po cenach do 40 proc. zniżonych

A ZATEM:

FLANELE, FLANELETY, BARCHANY i SZTRUKSY

zakupisz obecnie NAJTANIEJ TYLKO U NAS

HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI

Lwów, Halicka 15.

DLA PRZYKŁADU:

I. KATEGORIA:
10.000 mtr flaneli gładkiej po cenie tylko 50 groszy za mtr

II. KATEGORIA:
20.000 mtr flaneli bieliźnianej, pyjamowej i gładkiej kolorowej po cenie tylko 60 groszy za mtr

III. KATEGORIA:
10.000 mtr flaneli deseniowej na szlafroki, suknie i bluzki po cenie tylko 75 groszy za mtr

IV. KATEGORIA:
15.000 mtr flaneli deseniowej „Prima" na szlafroki i suknie, flaneli „Prima" w kwiatuszki na bieliznę oraz barchan na suknie po cenie tylko 90 groszy za mtr

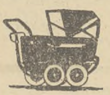
V. KATEGORIA:
15.000 mtr sztruksu gładkiego na suknie oraz dywetyny na suknie w różnych deseniach po cenie tylko zł 1·55 za mtr

UWAGA! Flanele na suknie, bieliznę i pyjamy w RESZTKACH sprzedajemy ZA BEZCEN.

Podczas trwania taniej wyprzedaży wyżej wymienionych artykułów reklamowych obniżyliśmy wszystkie ceny na materiały wełniane, bieliźniane, pościelowe, jedwabne i t. p.

Na praktyczne i najtańsze podarki **Z okazji św. MIKOŁAJA**
przeznaczamy reklamowe paczki zawierające:
5 mtr flaneli na pyjamę — lub
4 mtr flaneli des. na szlafrok
3 chusteczki do nosa
1 ręcznik kąpielowy
razem tylko . za całą paczkę **ZŁ. 3·75**

Przy zakupnie towaru od zł. 5·— dodajemy bezpłatne zniżki do pierwszorzędnych Kin. — Przyjmujemy czeki Centrali Obrotu Towarowego. — Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie



WOZKI DZIECINNE częstochowskiej fabryki „POLONIA"

Łóżeczka i łóżka metalowe — ZABAWKI — Wyroby koszykarskie — Meble gięte i werandowe — Leżaki i hamaki — Sztuka ludowa — Walizy podróżne — Artykuły gospodarcze

LUDWIK HEGEDÜSS LWÓW, KOPERNIKA 11
Telefon 226-09. 1794

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

2-POKOJOWE
mieszkania bardzo duże, — słoneczne, pełny nowoczesny komfort (nowa kamienica) do wynajęcia. Janowska 106, naprzeciw 65.

1 LUB 2 POKOJE
umeblowane, w willi, komfort, usługa, klucz od bramy, do wynajęcia panom na stanowisku. Zadwórzańska 74. 10883

LISTOPADA 32
4 pokoje, kuchnia, komfortowe, telef. 214-51. 10914

POKÓJ
z utrzymaniem. Dom katolicki. Wałowa 31, m. 3. 10916

DO WYNAJĘCIA
pokój nieumeblowany kawalerowi Polakowi. Rynek 24. Dozorca. 10915

KAPELUSZE MĘSKIE najnowszych fasonów, czapki studenckie, wojskowe i sportowe po cenach przystępnych poleca Chrześcijańska Wytwórnia — **JANA WITTMANA**
Lwów, plac Trybunalski 1. 3633

MIESZKANIE
pięciopokojowe z komfortem do wynajęcia. — Lelewela 5, II. p. Telef. 281-24. 10923

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie — pełnokomfortowe z kuchnią do wynajęcia od stycznia. Karpacka 7. 10926

POKÓJ
dla jednej lub dwu osób, osobne wejście, komfort, do wynajęcia. Na Bajkach 27, m. 10. 10930

KLATKOWA
garsoniera, pięknie umeblowana do wynajęcia. Św. Mikołaja 21, m. 3, parter. 10922

KOCHANOWSKIEGO 122
nowy dom, do wynajęcia od stycznia trzypokojowe półkomfortowe, słoneczne mieszkanie. 10928

Różne

LOKAL
dwupokojowy dla lekarzy, adwokatów, biura — zaraz wynajmę. Chorążczyzny 12. 10922

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską BEZ DOPŁATY na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25. 10924

S. O. S.
Czystość zbankrutuje, — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 616

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie. Telefon 114-58. 10925



PAŃSKI
żołądek domaga się koniecznie, by Pan oddał swe zniszczone nakrycie do trwałego posrebrzenia. — „Galwanoplater", Kopernika 14. 3941

Daj grosz na T. S. L.

Książki

WYPOŻYCZALNIA
naukowa i beletrystyczna „Mola Książkowego", Batorego 6. Nowości bez kolejki. 10931

Kupno

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ
kamienicę jednopiętrową w centrum Lwowa. Listy do Adm. Dz. P. „Warszawianin". 10927

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12
3226

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-78
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE i ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. — KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

Żarówki oszczędnościowe **Lampy** elektryczne oraz wszelkie **Instalacje**
poleca **STANISŁAW CHĘĆ** Lwów Łyczakowska 4
Stałe pogotowie napraw. 3236 Telefon 118-55

POMOC LEKARSKA

„DISTINCTION" Gabinet Kosmetyczny, Lwów, obecnie ul. SYKSTUSKA 14 I. p., tel. 272-18
Wykonuje wszelkie zabiegi kosmetyczne solidnie, fachowo, przy współudziale lekarza. Nowoczesna metoda i aparatura. Koncesjonowane 4-miesięczne kursy kosmetyczne. 3891

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej. osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik Kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony: sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15.